

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Za Redakcją odpowiedzialny
Bronikowski w Poznaniu.

Redakcja, Ekspedycja i Biuro Redakcyi przy placu
Wilhelmskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
odbiornik z wyjątkiem poniedziałków i dni
świętych.

Cena ogłoszeń (insetów):
dla pierwszego 1 gr. 6 fen. — Reklamę od
drugiego 3 gr. (incl. tłumaczenia).

Listy
adresować do ekspedycji winny być
frankowane.

Przedpłata kwartalna

wyraża w Poznaniu 7 marek 50 fen. w Państwie niemieckim 9 mar. 13 fen. w Austrii 6 guldenów, we Francji 18 fr., w Anglii 13 mar. 50 fen., w Szwajcarii 16 mar. 50 fen., w Danii 12 mar. 20 fen., w Włoszech, w Szwajcarii i Belgii 12 marek, w Turcji 28 fr., w Ameryce 18 mar. 75 fen.

Przedpłata i ogłoszenia

przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmują w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku państwowego niemiecko-austriack. należących do państwa. W innych krajach zaś tylko nasze agentury za których pośrednictwem (bezpośrednio) można także przysłać ogłoszenia do eksped. Dzien. Pozn.

Rękopisma

nadane Redakcyi nie zwracają się i nie są one będą.

Agencye Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. Adam Ciborowski, Rue des Beaux arts 10. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34. Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

Z powodu Świąta uroczystego Dziennik jutro nie wyjdzie.

POZNAŃ, 5 maja.

Na wczorajszym posiedzeniu belgijskiej Izby deputowanych odczytał minister spraw zagranicznych, d'Aspremont-Lynden, odpowiedź rządowi belgijskiemu na notę niemiecką z 15 kwietnia. Nota ta oświadczała, że kanclerz niemiecki nie może ukryć, że rząd belgijski odmownie odpowiedział na żądanie zawarte w nocie niemieckiej z 3 maja. Otóż minister spraw zagranicznych uważa za słowne wskazać w odpowiedzi na tę okoliczność, że przedstawił rzeczy nie odpowiada dostojnie brzmieniu pierwszej jego odpowiedzi. Rząd belgijski oświadczył, że, gdyby mocarstwa chciały w ten sposób zmienić wspólne prawo karne, nieokreślony zabroniony postawionymby został na równi ze zwykłą kradzieżą, a w takim razie musiałoby nastąpić i nastąpiłoby wodnie zbadanie tej materii prawa karnego. W sprawie Duchesnego zarządzone będzie bezwzględnie egzekucyjne instrukcje. Gabinet belgijski, wychodząc z ogólnego punktu zapatrywania, wzywa rząd niemiecki, by zechciał zbadać, o ile każde państwo w praktyce uczyniło zadość ciężarom na niem zowiązanym, jeśli mu rzeczywiście na tym zależy, aby przed swoimi poddanych przed zaburzeniami państw i wstrząśnięciami istniejących dobrych międzynarodowych stosunków. Kwestya ta nie obchodzi Niemiec i Niemiec, lecz wszystkie państwa, które uznają sobie za pierwszy obowiązek czuwania nad ich pokojem. Kanclerz niemiecki pragnie, ponieważ ustawodawstwo niemieckie jest w tym kierunku niedokładne — zaważać niemieckie własne państwowe do wypracowania nowego projektu i zaprasza Belgię — by chciała pójść za tym przykładem. Skoro rząd belgijski pouczonym zostanie postanowieniami przedsięwziętych celem doprowadzenia do skutku takiej zmiany w ustawodawstwie, nie będzie zbadać ich należyte i zastanowi się nad tem, o ile odpowiadają zwyczajom i tradycjom Belgii, i w jakiej mierze należą do konstytucyjnej polityki. Rząd belgijski, badając ten przedmiot, nie będzie zawsze na oku pragnienie utrzymania na dobrej drodze międzynarodowych stosunków. Belgia zdecydowanie jest uczyniła zadość zobowiązaniu neutralnego państwa w sensie przyjaznym i w tej rozciągłości, jaką przypisuje państwu neutralnym międzynarodowe prawo. Rząd belgijski nigdy nie wątpił o dobrych zamiarach gabinetu belgijskiego, a belgijski minister spraw zagranicznych nie byłby organem usposobienia swojego kraju, gdyby zaniechał położyć nacisku na wysoką wartość, jaką przywiązuje Belgia do utrzymania jak najlepszych z Niemcami stosunków i gdyby nie dokończył starań, by stosunki te utrzymać.

Po odczytaniu powyższej noty w te minister odczytał słowa: Między faktami przytoczonymi w notie niemieckiej dotyczy jeden kwestyi prawa karnego. Na tu na myśli sprawę Duchesnego. W tej mierze wstrzymaliśmy się od ogłoszenia czegokolwiek bądź, strzeżmyżmyż tę zrozumiałą zresztą przestrożę, ażeby do zamknięcia postępowania sądowego. — Wypadnie śledztwo, zaetósujemy się ściśle do prowadzenia przesłanego gabinetowi belgijskiemu. Inne sprawy dotyczące kwestyi ogólnych rozwiniętych w nocie niemieckiej z 15 kwietnia br. Akta dyplomatyczne są znane. Zawiadamiając w pełnym zaufaniu Izbę i Izby o złożonych przez nas oświadczeniach niemieckich, jakie zadokumentowałyśmy w całej tej sprawie, odwołujemy się do patryotyzmu wszystkich państw. Sądźmy, żeśmy byli wiernymi tłumaczami

myśli i usposobień Belgii, i tuszymy sobie, że Niemcy ocenią jak należy lojalne nasze postępowanie. — Po przemówieniu ministra odłożono rozprawę nad tym przedmiotem do piątku.

Równocześnie odpowiadał w Izbie włoskiej minister sprawiedliwości Vigliani na interpelacyę deputowanego Manciniego, o której wczoraj na tém samym wspominaliśmy miejsce. Minister ubolewa, że interpelacya podsuwa gabinetowi intencye zostające w sprzeczności z jego postępowaniem. Interpelacya wyszła z łona opozycyi, zawiera bezpodstawnie zarzuty przeciw ustawie o rekoniach, która to ustawa przebyła światła swą próbę i okazała się najzupełniej zastosowaną do stosunków włoskich. Dzisiejszy gabinet dąży przede wszystkim do tego, by utrzymać za pomocą istniejących ustaw umiarkowaną i sprawiedliwą politykę i unikać niepotrzebnych sporów. W dalszym toku swego przemówienia zbijał minister szczegółowo wywody Manciniego i starał się udowodnić, że udzielanie biskupom rządowego exequatur, zachowanie się wyższego duchowieństwa, nominacya duszpasterzy nie sprzeciwiają się w niczem literze ustaw o rekoniach. Gdy skończył p. Vigliani, zabrał głos p. Mancini i oświadczył, że w obec niedostatecznego wytłumaczenia się ministra ob staje przy swoich zarzutach. Dziś dalsze nad tym przedmiotem rozprawy.

Wiedeńska Presse donosi, że w tych dniach uda się delegat austriacko-węgierskiego rządu do Włoch celem doprowadzenia do skutku traktatu handlowego między obu państwami.

Don Karlos zwołał — jak donosi telegram madyjski — swych generałów do Vergary a ogólne panuje przekonanie, że na zebraniu tém ważne zapadną uchwały. Niezawodnie ludź się w Madrycie, że zebranie to zostaje w związku z planami pokojowemi, tymczasem prawdopodobniejszym jest, że idzie tu w obec bliższego podjęcia operacyi wojennych ze strony wojska rządowego o ułożenie wspólnego planu przyszłej kampanii.

W Grecyi spór jaki wybuchł między gabinetem Bulgarisa a opozycyą zastrza się coraz bardziej i grozi przesieleniem politycznem. W depeszach ateńskich przebiega się obawa, czy ustąpienie obecnego gabinetu wystarczy do zażegnania licznych trudności. Pisaliśmy już, że poseł grecki w Paryżu Konduriotis powołany został do Aten i że jego wskazują jako przyszłego prezesa gabinetu. P. Konduriotis układa się już nawet z różnymi osobistościami celem złożenia nowego gabinetu, napotyka jednakże na wielkie trudności.

Polityka demonstracyi.

Sądziłyśmy przez czas niejaki, że wychodząca tutaj Posener Zeitung, poprzestając na denuncjacyach opornych księży, tryumfując ze zwycięstw odniesionych nad zamkniętymi świadkami i powypędzanymi kanonikami — nie znajdzie ani czasu ani powodu interesowania się Dziennikiem. Dzieje się tymczasem inaczej. Artykuł pisma naszego o czynności i zadaniu deputacyi naszej sejmowej zwrócił na siebie uwagę łaskawej koleżanki niemieckiej i zwrócił ją naturalnie nie w kierunku i sensie życziwym. Po krótkim i wielce niedokładnym streszczeniu Dziennikowego artykułu kończy niemiecki organ spostrzeżeniem, jako „pismo nasze przemawia za polityką protestów i demonstracyi, gdy niedawno temu jeszcze zalecało spokojną pracę.“ „Jutro,“ ciągnie Posener

się. Miałś pani dziadka bogatego i niezmiernie, który nie miał najmniejszego zamiaru ożenienia się kiedykolwiek. Alfred von Plankenhorst był człowiekiem dumnym; znał go dobrze, gdyż byłem jego bankierem i zarządzałem jego kapitałami; byłem wtajemniczonym w wszystkie jego rodzinne stosunki. Stary baron testamentem zapisał swój cały majątek: pałac w Wiedniu i kapitały swęj siostrzenicy pani Plankenhorst i jej córce. Ale stary żył jeszcze długo; o, bo stary zwykłe dzienne długo żył, zwłaszcza gdy są bogaci, a tymczasem panna zawiązała jakiś stosunek miłosny, przy którym zaszło drobne nieporozumienie; rozpoczęła ona, jak to mówią adwokaci, proces egzekucyjny. A no, stało się. Rzecz to nie rzadka.

Ale stary baron nie żartował w takich razach. Raz dla tego, że był starym, powtóre że był baronem. „Alfred Plankenhorst sporządził nowy testament. Wyszukał osierociałą córkę dalekich krewnych, pannę Edytę von Liedenwall i oddał ją na wychowanie Plankenhorstom. Brzmienie tego drugiego testamentu było następujące:

„Jeśli Alfonsyna Plankenhorst zaślubi człowieka, który jej da odpowiednio w świecie stanowisko i tym sposobem zatrze błąd swój, otrzymuje połowę kapitału.

„Jeśli Edyta Liedenwall wcześniej za mąż wyjdzie a wyjdzie dobrze, przypadnie jej połowa kapitału.

„Jeśli Edyta Liedenwall bądź to nie wyszła za mąż zupełnie, bądź to wstąpiła do klasztoru lub też popełniła coś takiego, czego świat nie zwykł przebaczać: wówczas cała suma zostaje własnością klasztoru Bryteitek, a panie Plankenhorst pobierać z niej będą tylko dożywocie.“

Nikomu nie miała być znana treść tego testamentu prócz mnie, który byłem jego egzekutorem; je

Zeitung dalej, „wystąpi znów Dziennik może przeciw bezpłodnym demonstracyom i przemówi za programem pracy, według tego, jak który z okolicznościowych współpracowników artykuł nadesł.“ — Chroniczną chorobą Posener Ztg. w wystąpieniach jej przeciw polskości jest gruba mieszanina elementarnych pojęć. Tego rodzaju rzeczy, jak n. p. że państwo i ojczyzna są przedmiotami wielce od siebie odmiennymi, że Polak nie mający własnego państwa może mieć własną ojczyznę, że zamilowanie przeszłości ojczystej i mowy ojczystej, będąc zasługą dla Niemca, jest także zasługą dla Polaka, że szacunek idei narodowości — jeśli nie jest hipokryzją lub sofizmem, winien się rozciągać i na Polaków, że chceć własną narodowość uchronić i zabezpieczyć od zguby i zatury, nie jest to wcale agitacyą — która ze strony „dobrze myślących“ winna wywoływać denuncjacye, — wszystkiego tego nie pojmuję Posener Ztg., jak nie pojmuję ogromna większość niemieckiej prasy. Nie inaczej w obecnym przypadku. Znow gruntowna mieszanina pojęć, znow komiczne pomieszanie pojęć „pracy“ i „demonstracyi“

Cóż, zapytalibyśmy, rozumie Pos. Ztg. przez cichą pracę a zwłaszcza pracę narodu w warunkach naszych będących? Czy może tylko staranie o chleb powszedni, czy może tylko pracę około napelnienia kieszeni, czy może tylko wiernopoddane pędzenie dni żywota, któryby wpływał na produkty gloszącego potrzebę do opłacania podatków i potomstwa o silnych muszkulach, zdolnego do dźwigania karabina Mausera i konsumowania owego grosza? Takie pojęcie „pracy“ uśmiecha się wprawdzie wielce dzisiaj rozumowi i ubogiej wyobraźni publicystyki niemieckiej, radaby naturalnie i w nas takowe wszczepić a w nagrodę i ku duchowemu podniesieniu uraczyć Polaków raz do roku w dzień uroczystości sędzińskiej możliwością podochocenia sobie przy landwerowym kieliszku i zaintonowania pieśni Wacht am Rhein. Gdyby tak jeszcze do tego rodzaju pracy Polacy zechcieli dodać cześć poklonną dla Kubeczaków i Kicków, wystawili zbiorowy cyrograf na jaki starokatolicyzm z wyparciem się uroczystym niedobitków kapłaństwa katolickiego, pozostawionych dotąd przez prawodawstwo majowe, — natenczas może ozwałby się pochwalny hymn prasy niemieckiej na cześć Polaków — nie istniejących już naturalnie, wtedyby dopiero istniał „der Musterpole,“ Polak „pracy,“ Polak nie marzący ani o demonstracyach ani o agitacyach, ani o protestach. Co do nas, wiemy, choćby już tylko z zapomnianej dzisiaj w Niemczech trochę ewangelii, że człowiek nie samym chlebem tylko żyje — że narody mają swą osobną duchową indywidualność, że jeśli i dopóki jej się na rzecz inną nie wyparły i nie rzekły, starania i poświęcenia około zachowania jej bytu nie strącają się do obelżywych epitetów słownika policyjnego,

dnakże sekretarz, który go spieszał wydał paniom Plankenhorst tajemnicę. A teraz łatwo państwo wytłumaczycie sobie wiele rzeczy, które zaszły od chwili naszego wzajemnego poznania. Pojmiecie państwo, czemu was zamknięto w pustym mieszkaniu. Czemu zastawiono siła na życie Ryszarda Baradlay — ponieważ był narzeczoną Edyty Liedenwall. Gdy pragniono doprowadzić Edytę Liedenwall do takiej rozpaczy, aby złożyła śluby zakonne. Gdy motłoch podburzony na klasztor, w którym znajdowała się Edyta Liedenwall, gdy wyostrożono już topór katowski dla narzeczonego Edyty Liedenwall. W jakimże uczyniono to celu? Dla miłego grosza. Szatan nie zwykł nic czynić niż sto procent nagrody.

Ja wiedziałem o wszystkiem, na wszystko patrzyłem i śledziłem pilnie. My małenicy, co się walamy w prochu i pelzamy po ziemi, mamy swą własną politykę. Wglądamy w domy i w serca. Nawet w kieszenie. Ostatnie to najczulszy, najwrażliwszy organ. W kieszeni zbiegają się wszystkie mowy człowieka. To odkrycie może was uspokoić, moi państwo, punkcie wiary w ludzkość. Ludzie nie dopuszczają się złego z samego tylko pociągu ku złemu, z samego w niem upodobania. Nie prawda to, żeby szatan był złym duchem, on jest tylko duchem chciwym. Gdyby w złem nie było korzyści, nie czyniłby złego. Pierwszy już jego zły czyn był również tylko spekulacyą. Kusząc Ewę, by zakosztowała zakazanego owocu, tak sobie myślał: Gdyby na świecie wiecznie tylko pozostała ta jedna para ludzi, mnie na nią byłoby strasznie duszno. Ale gdy ich liczba wzrosła do miliardów — no, to przynajmniej może i mnie się co oberwie. Dla tego też ja tam nie feruję na diabła tak surowego wyroku jak inni. Toż i on ma prawo bytu. Żyć i dać żyć innym — to stare hasło. Gdyby siebie chciał tylko zadowalać swymi apanażami. Mieszkanie

nie piętują się mianem agitacyi czy wicherzeń, lecz są pracą, pracą w najszczytniejszym tego wyrazu znaczeniu, że są nie tylko obowiązkiem ale najwyższym zaszczytem i chwałą biedowania ludzkiego na ziemi. Nie naszą naturalnie winą, jeśli wszystkie te elementarne pojęcia i prawdy zamierzchły w pamięci publicystyki niemieckiej, jeśli jej abecadło takie etyki nie tylko już chrześcijańskiej ale ogólnie ludzkiej przypominąć trzeba.

Przystąpmy teraz po tych ogólnych uwagach i spostrzeżeniach do obecnego przypadku. Niemiecki organ dopatruje się sprzeczności między naszym wczorajszym zalecaniem spokojnej pracy a dzisiejszym przemawianiem za systematyczną akcyą naszej deputacyi sejmowej w obronie praw narodowych. Gdzież i w czem sprzeczność naszego stanowiska, gdzież logika zarzutu organu niemieckiego? Czyż jedno przeszkadza drugiemu, czyż praca w domu około podniesienia dobra moralnego i materialnego naszej społeczności przeszkadza obronie praw narodowych i politycznych tejże społeczności w łonie reprezentacyi kraju? Czyż jedno nie jest dopełnieniem drugiego, czyż pierwsza nie będzie tem dzielniejszą się rozwijała, gdy druga pomyślnym skutkiem uwieńconą będzie? Czyż ze stanowiska serwilizmu organów w rodzaju Posener Zeitung, czyż z poziomu ich upominanie się w sejmie a więc w łonie korporacyi na taki cel konstytucyjnie przeznaczony, o prawa narodowe i polityczne jest agitacyą i demonstrowaniem, czy to nie jest raczej prostym pełnieniem narodowego obowiązku i narodowej pracy? Czyż grzechem, demonstrowaniem, agitowaniem, burzeniem „spokojnej pracy“ jest powoływanie się w Izbie na tak buntownicze dokumenta, jakimi są zbiór praw pruskich z r. 1815 lub 1817, instrukcyja pruska z maja 1842, ustawa konstytucyjna pruska z r. 1850, kodeks kryminalny niemiecki lub rozporządzenia z r. 1808 czy 1817? Czyż grzechem i odwodzeniem od spokojnej pracy jest nasza rada, by deputacya nasza sejmowa, opierając się na wszystkich tych prawach, przepisach i rozporządzeniach, broniła stanowiska naszego języka w szkole, występowała w obronie naszych instytucyi narodowych, nie przepuszczała milczeniem faktu narzucania nam Kubeczaków czy Kicków, podniosła głos przeciw gospodarowaniu, które bawi się w nakładanie dowolnych kontrybucyi i w pozbawianie wolności obywateli kraju? A więc wszystko to zbytecznem ze stanowiska logiki Posener Zeitung, wszystko to sprzecznością z kierunkiem przemawiającym za organiczną prasą, wszystko to bezprawną agitacyą i demonstracją? Jeśli ze stanowiska takiej logiki na prawdę ma być sprzecznością z jedną stroną przemawiania za organiczną, spokojną pracą, z drugą za upominaniem się o wszelkie swe prawa w sejmie na podstawie naturalnie legalnej, bo o inną tam mowy być nie może, natenczas przyznajemy się

ma obszerne aż nadto i opał nigdy mu nie zabraknie. Czegoż chce więcej? Plankenhorstom pozostaje pałac w śródmieściu; toż to piękna posiadłość. Prawda, że w przeciągu dziesięciu lat nie zostanie im z niego ani szcztu. Ależ żyjemy w czasach, w których nikt się nie pyta o to, co tam będzie za lat dziesięć. Ten, który przyodziewa lilie polne i damy baletowe, nie zapomni o Alfonsynie Plankenhorst.

My im niepozazdrościmy szczęścia.

A więc, panie pułkowniku, panie pułkownikowo, czyście zadowoleni z takiego zakończenia rzeczy?

ROZDZIAŁ XVIII.

Po latach dwudziestu.

Powieść nasza się kończy, brak jej tylko małego *com pte rendu* — trzeba nam zdać rachunek z tego, co się stało z jedną straconą i znow społeczeństwu powróconą duszą.

Ryszard Baradlay wychował syna Palwicza jak własne swe dziecko.

Mały Karolek był rozsądnym i pojętym chłopcem; trochę w nim było zbyt wiele samowoli i uporu trochę, ale wychowanie zaciera takie usterki a przy dobrym kierunku, zamienia nawet na hart i stałość charakteru.

— I ja byłem takim upartusem, gdy byłem malcem, — mawiał Ryszard, usprawiedliwiając go.

Z czasem przybył Karolkowi braciśnek, a nikt nie zdołałby odróżnić, który z nich był synem a który wychowancem.

Chłopiec był słabowity. Sporo czasu przeszło, nim w jego zdrowiu zatary się szkodliwe wpływy pierwszych lat dzieciństwa. Edyta nie jedną noc spędziła u jego

Serce kamienne.

POWIEŚĆ

na tle ostatniej wojny węgierskiej o niepodległość

przez

Maurycyego Jokai'a.

Przekład dokonany z upoważnieniem Autora.

TOM IV.

Wielki dalszy. Zobacz nr. 70, 71, 75, 76, 78, 79, 81, 82, 84, 85, 87, 90, 91, 92, 93, 94, 99, 100 i 102.)

Oboje spojrzeli na niego, nie mogąc pojąć celu

zartu. Ale stary tandeciarz powstał spokojnie i ujął dłoń

— Łaskawa pani, panie pułkowniku! Życzę wam

szczęścia. Oboje wari jesteście siebie wzajem. Com

wiedział, com tu napisał — to rzetelna prawda. A

możecie dowiedzieć się odemnie całej tajemnicy waszych

przechywaszowych zmartwień.

Skoro usiedli, rozpoczął tak tandeciarz.

— Wszystko, coście przeszli, wszelkie przykrości,

głośno i stanowczo nie tylko do grzechu takiej sprzeczności, ale co więcej, oświadczamy wyraźnie, iż popelniamy ją będziemy systematycznie i na przyszłość. Posener Zeitung pozostawia satysfakcją wytykania nam takiej postawy jako sprzecznej w sobie wraz z przekonaniem, iż upominać się o swe prawa w imię i na podstawie prawa z niezadowolaniem i w niezgodzie z chwilowo panującym systemem rządowym jest agitacją i demonstracją. Dognat ten bezwzględnej uległości w obec każdorazowego systemu rządowego, winien być zaiste policzonym wysoko w niebie serwilizmu.

*** W sprawie pożyczki do 2/3 taksy** odbieramy pismo, które z całą skwapliwością ogłaszamy, pragnąc, aby tyle ważna dla naszego obywatelstwa sprawa, należycie a wszechstronnie rozważona została. Pismo to brzmi, jak następuje:

„Pod powyższym tytułem zamieszczony w Nr. 99 Dziennika Poznańskiego artykuł daje nam pouczający pogląd na stosunki Towarzystwa kredytowego Nowego Ziemstwa (Landszaftu) oraz rozmaitych banków hipotecznych.

Celem tej rozprawy jest udowodnić, iż Nowe Ziemstwo powinno udzielać pożyczek aż do 2/3 obecnych taks i „że dyrekcyja także Landszaftu jako przez rząd mianowana i w niczem bezpośrednio nie będąca interesowana i za żadne przed siebie wydawane noty lub powzięte uchwały odpowiedzialna, li przez biurokracizm pruski po tradycyjalnym pasku wyobrażeń pewnych na fałszywe tory wiedzioną, tej podwyżce najniebezpieczniej się opiera.”

Czy zarzut ten tak cierpki i ostry jest w istocie usprawiedliwiony, nie chcę przysądzać; zdaje się przecie, że dyrekcyja, troskliwa o wzrost i pomyślność instytucji, której przewodniczy, oświadczając się przeciw pomniejszeniu podwyżce, nie uczyniła tego dla utrzymania się przy starej praktyce, lecz że ważniejsze miała do tego powody. Za dowód, że kierownicy także instytucji w utworzonych drogach się nie zasklepiają, pomiędzy innymi posłużyć może to, że w r. 1866 z własnej inicjatywy postarali się o podwyższenie taks a gdy i to jeszcze interesem nie wystarczało, na dalsze podwyższenie w roku 1871 jak najchętniej się zgodzili. Do oświadczenia się zaś przeciw jeszcze wyższemu kredytowi dyrekcyja ta głównie spowodowała okoliczność, że obecne taksy landszaftowe, o ile mi wiadomo, uważa za zbyt wysokie, czyli inaczej, że według jej mniemania dobra nie przynoszą tyle rocznego dochodu, ile 5 proc. od sumy takacyjnej wynosi.

Ze tak się ma prawie wszędzie, prócz tam, gdzie właściciele znaczeni rozporządzają kapitałami lub gdzie się znajdują przy dobrach fabryki itd., temu nikt pewnie, obeznany bliżej z naszym gospodarstwem wiejskiem, nie zaprzeczy. Czy taki stan i nadal w tym samym stosunku pozostanie lub przędź czy później się zmieni, oznaczyć dziś trudno; obecnie przecie opiekany stan obywatelstwa naszego bez różnicy pochodzenia pod względem finansowym, za istniejący przyjąć musimy.

Z tego wychodząc stanowiska nie dziwnego, że dyrekcyja proponowała o podwyższenie pożyczek aż do 2/3 taks odrzuciła.

Nie jest bowiem obowiązkiem dyrekcyi, jak twierdzi Dziennik, opiekowanie się wnioskami, lecz przeciwnie jej powinnością, jak każdego zarządu jakiegokolwiek instytutu, czy ten zarząd, jak tutaj, został mianowany przez rząd, czy też wyszedł z łona stowarzyszonych, czuwać nad bezpieczeństwem swego instytutu i nie dopuszczać przeprowadzenia rzeczy, któreby dla niego mogły być szkodliwymi, bez względu na to, czy podjęte wnioski wyszły od stowarzyszonych na własne ryzyko, czyli takowe w inny sposób, jak w obecnym wypadku, przez pojedynczego członka za pośrednictwem ministerstwa podane zostają. Jak zaś łatwo przy obciążeniu dóbr aż do 2/3 taksy na straty Ziemstwo narażonem być może, nie trudno pojąć. Skoro bowiem dobra listami zastawnymi obciążone nie przynoszą 5 procent od swej nominalnej taksy, ztąd wynika, że kapitał landszaftowy do połowy na tychże ciężkich mających, przewyższa w istocie rzeczy tę połowę i przeto, gdyby go aż do 2/3 wartości jeszcze zwiększono, ten dodatek w rzeczywistości znacznie niższy po za dwiema trzecimi umieszczonymby został, a że tego dopuścić nie można, chcąc mieć jakieś takie zapewnienie wpływów regularnego procentu, na to się zapewne wszyscy zgodzimy.*)

*) Dla bliższego objaśnienia rzeczy niech posłuży, że obecnie przy obciążeniu dóbr do połowy tylko listami zastawnymi ciężar na morgę zwykle 2 do 2 tal 10 sgr. dochodzi. (Przypisek autora.)

Łóżeczka. Dziecko przywiązało się niezmiernie do swych opiekunów.

Gdy doszedł jedenastego roku, nagły jakiś przewrót dokonał się w jego usposobieniu.

Nie chciał się uczyć i ciągle dawał guwernerowi powód do zmartwienia; sprzeciwiał się i dokuczał roztępieniu, gdzie mógł tylko w domu zrobić szkodę, pewnie jej nie zaniedbał, i okazywał się krnąbrnym względem swych przybranych rodziców.

Ryszard go tłumaczył: „to wina lat wyrostka. — Zawsze chłopcy podstarzali przechodzą taką fazę. Jest to kryzys moralna w rodzaju ząbkowania u małych dzieci. Czyż wyrzucamy oknem niemowlę dla tego, że w tym czasie, gdy dostaje ząbków, drze się i krzyczy po całych dniach?”

Karolka nie potrzebowała być wyrzucana oknem, sam uciekł.

Na pierwsze potrzeby zabrał sobie kilka sprzętów srebrnych, które znalazł na podórzedziu.

Ryszard wybrał się dla odszukania małego dezertera i wkrótce trafił na trop jego.

Znalazł go w jakiejś norze wśród obdartusów. Sreber ani zabranych z sobą sukien nie było już śladu. Miał na sobie brudne łachmany; jego ubiór mu skradziono, jak mówił.

Ryszard zabrał z sobą do domu chłopca. Przedstawił mu dobroć i łagodnie całą niestosowność jego postępków. Z ust jego nie wyszło surowe słowo, ręka nie podniosła się ni razu do karcącego uderzenia.

Schował tylko podarte, brudne łachmany, w których go znalazł, do szafy i, ile razy chłopiec powracał do dawnego usposobienia, wyjmował te strzępy i pokazywał mu:

— Patrz, do czego przywiódł cię twój upór! Przez rok cały zdawało się, że myśli o poprawie.

Ze zaś pomimo takiego położenia rzeczy banki hipoteczne, pożyczając do 2/3 taks landszaftowych, straciły dotąd nie poniosły, co nawiąsem powiedziałem, pozostaje jeszcze wątpliwym, bo doświadczenie lat ostatnich uczy nas, że banki już kilkakrotnie zmuszone zostały do nabywania dóbr, to nie zmienia istoty rzeczy, jak i to, że przy sprzedaży ceny dóbr dorównują mniej więcej szacunkom landszaftowym, banki bowiem za krótko w ogóle istnieją, ażeby już o ich stratach orzekać można, a ceny sprzedaży stosują się do taks landszaftowych, bo nabywcy, uważając takowe jako normalne dla tego właśnie, iż przez Ziemstwo są wykonane, nie dochodzą tego szczegółowo, czy dochody dóbr wyrównują wartości ich lub nie.

Kwestya, czy korzystniej zaciągnąć pożyczkę w Ziemstwie czy w jakimkolwiek banku, została gruntownie w artykule Dziennika nr. 96 opracowana, bo nie podlega wątpliwości, że przy obciążeniu dóbr landszaftu takowa w stosunku do banków podwójna lub jeszcze wyższa korzyść ziemianom przynosi. Mimo to przecie nie może Ziemstwo, znając istotę rzeczy i będąc instytucją, której egzystencya jest niejako nieustająca (§ 28 II. Regul. z 1866 r.), właścicielom dawać korzyści i w takiej jak banki prywatne wysokości udzielać pożyczek, przeciwnie musi być bardzo oględny, — zwłaszcza iż służy wszystkim bez względu na rzecz i osobę. Jemu nie wolno jak bankom wybierać sobie dłużników, co jest wielką dogodnością i zmienia znacznie ryzyko banków. Banki bowiem, gdzie im pewność się zdaje wątpliwą, mogą odrzucić interes i zatrzymać sobie tylko takich wierzycieli, którzy im swą osobą lub w inny sposób dają pewne gwarancje.

Prócz tego trzeba zauważyć, że Landszaft daje swe pożyczki na majątki większe i mniejsze — które to ostatnie często obszaru ziemi 100 morg nie przechodzą; przy takich to gospodarstwach łatwo na straty już obecnie, gdy tylko do połowy wartości pożyczki są udzielane, narażać się można, gdy się weźmie pod rozwagę, że takie małe gospodarstwa można przy złej woli całkowicie zniszczyć w kilku dniach, skoro właściciel, będąc w ambarasie pieniężnym, pozwoli sobie rozebrać budynek, uprowadzić inwentarza itd.

Jeżeli Dziennik naszemu Ziemstwu przeciwstawia Ziemstwa Prus i Szlązka i pyta się, dla czego, gdy tam do 2/3 taksy pożyczek udzielał bez żadnych szkód, czy ze względu na właścicieli czy ze względu na kurs listów zastawnych i u nas tych samych nie można się trzymać zasad, niczego przez to nie dowiódł, zasady bowiem szacunkowe w prowincjach pomniejszych więcej odpowiadają przychodom z dóbr aniżeli u nas. Gdy w Szlązku w stosunku do podatku gruntowego obciążenie listami zastawnymi aż do 2/3 wyrównywa podatkowi gruntownemu 370 razy wziętemu, u nas już przy połowie wartości do tego samego prawie rezultatu dochodzimy, a w pojedynczych przypadkach zdarza się, że połowa taksy równa się pomnożonemu przez 600 podatkowi gruntownemu.

Zważywszy więc całe położenie rzeczy naszego Ziemstwa, zdaje się, iż staraniem ogółu być powinno nie wprowadzać go na tory jakiegos przedsiębiorstwa i narażać na niepewne ryzyko, lecz przeciwnie starać się wypada, aby egzystencya i wrost jego ciągle się wzmacniały, bo w rękę Towarzystwa tego głównie majątki całego Księstwa spoczywają.

Wiadomości urzędowe.

Król nadał tajemnemu radcy sprawiedliwości i syndykowi Ziemstwa Generalnego Chelmskiemu w Poznaniu król. order koronny drugiej klasy.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Buk, 4 maja.

(Posiedzenie Rady przemysłowej wraz z dyrekcyją Towarzystwa przemysłowego w Buku na dniu 10 kwietnia.)

+ Buk leży przy kolei poznańsko-berlińskiej wśród bardzo żyznej równiny, otoczony małemi strumykami i łąkami a z jednej strony pagórkami, które wienią wiatrakami. Miasto, mianowicie rynek jest pięknie zabudowanym i wybrukowanym. Ludność Boku do dwóch tysięcy dochodząca, liczy mianowicie wielu szewców pośród siebie, bo do dwustu; stolarzy i tokarzy przeszło dwudziestu, innego rodzaju rzemieślników po kilku i kilkunastu, pomiędzy którymi wielu posiada własną ziemię i trudni się rolnictwem obok rzemiosła. Niektórzy mieszcianie posiadają więcej gruntu wyłącznie rolnictwem się trudnią. Pod samym Bukiem są folwarki jak Wielka wieś p. Szuberta, Wysoczka p. Kowalskiego etc.

Do tych okoliczności był zastępowany porządek dzienny walnego zebrania odbytego pod przewod-

Ale z usposobienia był miłozkiem, skrytym, podstępny i umiał się ułożyć dość zgręcznie.

Pewnego dnia podczas dłuższej jakiejś podróży Ryszarda zniknął ponownie; tą razą nic nie zabrał z sobą.

W zamku szafy tylko, w której zamknięto owe podarte suknie, pozostał klucz złamany.

Widocznie chciał więc tę szafę otworzyć innym kluczem.

Co mu mogło jednak zależeć na obdanych sukniach? Czemu chciał się do nich dobrąć potajemnie?

To zwróciło teraz dopiero baczniejszą uwagę Ryszarda na łachmany; przeszkukał je starannie.

W podszewce kurtki znalazł zaszyty list następujący:

„Twój opiekun zabił ci ojca i zagrabił po nim spuściznę. Opiekuje się dziś tobą i trzyma przy sobie — bo mu sumienie czyni wyrzuty. Twój ojciec był walcim panem, nazywał się pułkownik Otton Palwicz. Matka jest wielką damą, mającą, mieszka w Wiedniu. Dziś powinien być moim panem a nie całować reki mordercy twego ojca.”

Ryszardowi nie trudno było się domyślić, kto był autorem tego listu. Na całym świecie jedna jest tylko istota, zdolna tak zapamiętała mieć się na nim i na dziecku Palwicza.

Ten list więc zmienił tak nagle całe dotychczasowe usposobienie Karola Palwicza.

Ryszard raz jeszcze udał się za nim w pogon. Moze z czasem zdola mu odsłonić całą prawdę w tej straszliwej dla niego zagadce.

Na ten raz poszukiwania zawiodły go do domu matki Karolka, gdzie się mały zbieg schronił.

Jak tam trafił?

tem Rady przemysłowej poprzedzonym posiedzeniem tejże Rady wraz z Dyrekcyją Towarzystwa przemysłowego bukowskiego dnia 10 z. m. Zagaił takowe prezesa Rady dr. Szulca przedstawieniem, że tak walne zebranie towarzystwa przemysłowego odbyte przed dwoma laty w Poznaniu jak i przed rokiem w Gnieźnie, życzyły sobie pozyskać wspólny organ na podobę patronatu spółek zarobkowych i Kółek włościańskich i że pierwsze zebrań wybrało na ten cel komitet z trzech a drugie Radę składającą się z siedmiu osób a mianowicie z pp. Kuczkowskiego, prezesa Rady miejskiej gnieźnieńskiej, posła Magdzińskiego z Bydgoszczy, dr. Rakowskiego z Inowrocławia, dr. Donimirskiego, dyrektora banku z Torunia, C. Adamskiego i Orłowskiego kupców z Poznania i dr. Szulca. Ich zadaniem było wykonać postanowienia walnego zebrania, dbać o rozwój istniejących towarzystw przemysłowych, starać się o zakładanie nowych, czuwać wedle możliwości nad interesami naszego przemysłu w ogóle i zbierać się co kwartał w innem miejscu w celu obradowania po części wraz z miejscową Dyrekcyją Towarzystwa przemysłowego, po części wraz z walnem zebraniem onegoż nad powyższymi sprawami. Pierwsze takie posiedzenie odbyło się w Poznaniu w celu ukonstytuowania się, gdzie wybrano przewodniczącym dr. Szulca a sekretarzem p. Orłowskiego, podzielono Księstwo i Prusy na 7 okręgów, z których jednym każdy członek szczegółowo miał się zajmować i polecono biurowi załatwić polecenia walnego zebrania mianowicie co do przytulisk i technicznego języka. Drugie walne zebranie odbyło się w Inowrocławiu, gdzie radzono przedewszystkiem nad miejscowymi potrzebami naszego handlu i przemysłu a w szczególności nad założeniem piekarni, koła towarzyskiego, domu zajeżdżnego i handlu paliwa.

Trzeciego z kolei posiedzenia Rady, które się w Buku odbyło, przedstawiamy niniejszem porządek dzienny z ośmiu punktów się składający, z których dwa pierwsze i dwa ostatnie zaproponowano załatwić na posiedzeniu Rady połączonej z miejscową Dyrekcyją a resztę na walnem zebraniu. Obecni na to się zgadzają. Poczem sekretarz p. Orłowski odczytał protokół z posiedzenia w Inowrocławiu, następnie odezwę Rady względem tworzenia przytulisk w stolicach a biur informacyjnych w innych miastach. W tej sprawie odczytuje dr. Golski, prezes Towarzystwa przemysłowego bukowskiego list dr. Koshlera, prezesa takiegoż Towarzystwa w Kościanie, ażeby ułożono listę prezesów wszystkich towarzystw przemysłowych i nie mniej ludzi dobrej woli stojących na czele biur informacyjnych w centrach przemysłu i handlu, i żeby tę listę zakomunikowano towarzystwom przemysłowym. W takim bowiem razie będzie się mogło jedno towarzystwo i biuro skomunikować z drugim skoro zajdzie tego potrzeba, mianowicie w interesie wędrujących czeladników, przemysłu i handlu. A że ta potrzeba często się zdarza, to wie z własnego doświadczenia. Dr. Donimirski podziela powyższe zdanie i oświadcza w imieniu Rady przemysłowej, że takowa w tym kierunku czynność swą rozwinię, wzywając przez pisma publiczne wszystkie towarzystwa przemysłowe i biura informacyjne ażeby nadesłały swoje adresy na ręce prezesa Rady dr. Szulca w Poznaniu, Wielkie Garbary 45.

P. Napieralski z Boku podnosi raz jeszcze ważność biur informacyjnych mianowicie we wszystkich centrach przemysłu i handlu.

P. Bojański żąda, aby Rada przemysłowa kwartalnie donosiła przez pisma publiczne o swych czynnościach.

P. Orłowski i p. Golski zwracają uwagę na to, że „Kórnicanin“, urodzony ze spraw spółek pożyczkowych i Towarzystw przemysłowych, mógł być, jeżeli nie obranym za ich organ, to zawsze pismem, które Towarzystwa przemysłowe popierać powinny.

P. Szczodrowski z Boku życzy sobie założenia osobnego pisma na organ Towarzystw przemysłowych.

Dr. Donimirski i dr. Golski kładą na to przyświe, iż należy raczej już istniejące rzeczy popierać, niż przystępować do tworzenia nowych przed ustaleniem się tamtych i uważają, że „Kórnicanin“ najzupełniej może zadość uczynić potrzebom Towarzystw przemysłowych i posłużyć za organ takowych.

Dr. Szulca reasumując dotychczasowe głosy w tej sprawie, proponuje następującą rezolucyę: Towarzystwa przemysłowe obierają za swój organ Kórnicanina, w którym Rada przemysłowa będzie umieszczała swe komunikacje, nie pomijając innych pism polskich w Poznaniu. Rezolucya ta została przyjęta.

Wniosek p. Szczodrowskiego o ufundowanie osobnego pisma lub o wezwanie Redakcyi Kórnicanina, aby ta zamieniła tytuł swojego pisma na „Gazetę Przemysłową“ odrzucono.

Następnie odczytał p. Orłowski odezwę Rady przemysłowej, wystosowaną do korporacji technicznych

Przysłowie powiada: tajemnica, którą zna trzech ludzi, przestaje być tajemnicą.

Dość, że Karol Palwicz znalazł drogę do domu swej matki.

Mile go tam widziano, ale nie na długo. Matka pragnęła go czem prędzej gdzieś umieścić i oddała go do wojennej marynarki.

W rok później otrzymał Ryszard list od niego rozpaczający, pokorny.

Opisywał w nim smutne swe położenie; ostatni z usług w domu Ryszarda miał lepszą od niego doleg.

Każdy go bije i odręga. Głód musi znosić... Gorzko oskarżał matkę, że go tu umieściła.

Piętna toletni chłopiec sądził już surowo własną matkę.

To dama światowa, w której świetnych salonach obecność takiego wyrostka nieobytego ze zwyczajami eleganckiego świata, nieotartego w nim jeszcze razi niemile dysonansem. To istota bez serca.

Toć ona własną swą matkę wypędziła z swego domu i jako chorą na umyśle zamknęła w domu obłąkanych. Po cóż więc miałaby więcej dbać o syna?

Ludziła go, że go przyjmą do służby i jako kadetowi płacić będą miesięczną gażę, tymczasem zaś oddała go na prostego chłopca okrętowego.

Kończąc list ten, błagał na wszystkie Ryszarda, by go wybił z tego okropnego położenia, aby go zechciał wykupić. Odtąd będzie dla niego zawsze posłusznym synem i sługą.

— Na morzu uczę się człowiek pacierza.

Ryszard go odszukał i wykupił.

Nie zabrał go jednak z sobą do domu, ale oddał do jednego z najbliższych naukowych zakładów i z góry zapłacił za niego, co żądano.

polskich względem zastąpienia wyrazów technicznych obcych w naszym języku własnymi, a dr. Szulca na tej pracy się zabrał, a jest nadzieja, że i więcej takich się znajdzie mianowicie przy szkołach technicznych polskich.

P. Raczek, radny miasta Boku, jest zdania, iż ułożeniem podręczników dla pojedynczych rzemieślników mogłyby się Towarzystwa przemysłowe zająć, że ułożenie wyrazów technicznych mogły należało przedłożyć do tożby ze strony rzemieślników a nie techników, a to przez udzielanie każdemu Towarzystwu wyrazów, jakich majster używa w warsztacie.

P. Degurski, członek Rady miejskiej proponuje, aby Rada przemysłowa spowodowała Towarzystwa, aby te starały się odszukać stare wyrazy polskie w zmiatych rzemiosłach jako techniczne używane.

Dr. Golski i dr. Donimirski popierają powyższe zdanie.

P. Szczodrowski proponuje zwolnienie kasy greau celem utworzenia języka przemysłowego.

P. Orłowski zwraca uwagę na to, że przedłożony byłaby ważną w odszukiwaniu starych wyrazów technicznych polskich.

Dr. Szulca reasumuje dyskusyę i proponuje, aby obok pracy rozpoczętej przez Radę przemysłową w celu zastąpienia w przemysle i handlu wyrazów obcych polskimi Towarzystwa przemysłowe zbierały wszystkie wyrazy polskie, jakie się przechowały w rzemiosłach, i te same Radzie przemysłowej zakomunikowały. Rezolucya przyjęta została jednomyślnie.

Przy rozpoczęciu obrad nad miejscem, gdzie ma odbyć przyszłe posiedzenie Rady przemysłowej, biera głos dr. Golski i odczytuje list dr. Koshlera, prezesa Tow. Prz. Kościankiego, zapraszający Radę do Kościana. Miejscowość tę uznano za stosowną i zaproszenie przyjęto, przypominając, że na przyszłe Walne Zebranie Towarzystw przemysłowych na wniosek Tow. Prz. Inowrocławskiego ma się odbyć w Inowrocławiu.

Berlin, 3 maja.

(Wniosek Kola polskiego.)

(*) Odnosnie do wstępnego artykułu Dziennika Poznańskiego „Deputacya sejmowa“ z 2-go maja, czytując uwagi Dziennika pod względem ułożenia programu prac sejmowych dla rozpoczynającej się sesji przez Kola polskie za słuszne i nie wątpliwie w tej mierze zarządzić trzeba. Najpierw wolno pojedynczemu posłowi wyrwać się na ochotnika a powtóre, nawet w razie dania inicjatywy przez pojedynczego posła, zachodzą rozmaite względy i trudności, które choć tylko to w skutku mają, że, nim się sprawa wygrzebie, wniosek względem niej się spóźni. I tą razą wniosek językowy Kola polskiego przyszedł za późno; inne wnioski jeszcze więcej się spóźnią.

Co do brzmienia wniosku językowego, który Kola polskie w tych dniach podało, nie uwzględnia Dziennik Pozn. w rzeczonym artykule, że w tym zarządzie nie może być mowy tylko o W. Księstwie i tylko o regulaminie szkolnym z r. 1842; wniosek musiał objąć całą ludność polską pod panowaniem pruskim i wszystkie ustawy odnoszące się do języka polskiego w szkole.

Minister Falk zmienił metodę uczenia pośród całej ludności polskiej, odstąpił od zasad pedagogicznych i od ustaw na tych zasadach opartych. Ustawa szkolna z r. 1842 dla W. Księstwa Poznańskiego była w tym, mierze najdalej idącą, bo stanowiącą dla szkół włościańskich i miejskich równouprawnienie obu języków a dla gimnazjów równoległe klasy aż do sekundy. — Tem wszystkiemu prowincye w tej mierze zrównane i zdaje się, że Dziennik Poznański, pisząc powyższy artykuł, nie miał względu na rozporządzenie z 27 października 1873 r. dla szkół elementarnych W. Księstwa. Dla całej ludności polskiej pod panowaniem pruskim wykluczono w zasadzie język polski jako wykładowy i ztąd też wniosek Kola polskiego musiał być zasadniczy i jeneralny. Do wnioskodawcy należało wykazanie tej zmiany w metodzie uczenia i ustawach, jakie były i jakie teraz dano w pojedynczych prowincjach; a posłowie rozmaitych prowincji, gdzie jest ludność polska, będą mieli przy dyskusji nad tym wnioskiem sposobność aplikowania wniosku do ustaw do praw swojej prowincyi. Tu tylko nawiąsem jeszcze dodam, że W. Ks. Poznańskie głębiej i dalej odnosi się musi, jak do regulaminu szkolnego z r. 1842, w tym regulaminie wyraźnie zastrzeżono, że nie jest prawem obowiązującym lecz tylko ustawą czasową, którą w miarę okoliczności zmienić będzie można.*)

*) Mówi, że mieliśmy względ na rozporządzenia najnowszego ministra Falka, zawsze wniosek, o którym mowa, uważamy za niewystarczający; o czem w następnym numerze pisma naszego się rozpiszemy.

Przyp. Redak. Dzien. Pozn.

Jak się łatwo domyślić, chłopiec kolejno przeszedł wszystkie naukowe zakłady w Pesce; w żadnym nie chciano go trzymać dłużej niż pół roku.

Ryszard powziął więc myśl dziwnie ryzykowną zabrał go z sobą do domu. Nie mógł pozbyc się tej nadziei, że z chłopca tego coś dzielnego jeszcze da się zrobić. On sam zajmie się jego wychowaniem. Umieścił go w swoim pokoju, wszędzie z sobą zabierał, czytał i rozwijał przed nim swe poglądy, przekonania. Zdawało mu się, że wysokie, liberalne myśli, idee wolności i swobody roztoczą przed okiem młodego Palwicza nowe, nieznanne mu dotąd światy i wprowadzą ducha jego na szlachetniejsze tory.

Wynikiem tego eksperymentu było, że chłopak oskarżył go przed policyą jako głowę niebezpiecznego rewolucyjnego stronnictwa.

Ryszarda pociągnięto do odpowiedzialności, włożono go pod sąd przez półtora roku i wypuszczono wreszcie z przesłogą, by na przyszłość lepiej wybierał ludzi, w obec których rozwijać będzie swe polityczne zasady.

I teraz jeszcze nie rzucił Ryszard swego wychowawca, przeklinał w nim tylko „krew matki“ i rozmyślał, jakby się dało zapewnić mu przyszłość.

Od tej troski uwolnił go sam Karol — zapisując się do pułku ochotników, który właśnie na gwałt wywołano i dla tego niezbyt zwracano na wybór uważano.

Ztamtąd znów napisał wkrótce rozpaczający list do Ryszarda. To życie nie podobało mu się wcale.

(Dokończenie nastąpi.)

Reorganizacya sądownictwa, mająca nastąpić w przyszłości, znosi dotychczas istniejący system podziału sądów na kryminalne i cywilne. Obecnie rozdzielone sądownictwo jest ściśle przeprowadzone i tylko jedna instancya, t. j. senat, sąd apelacyjny i sądy okręgowe rozstrzygają tak sprawy kryminalne jak i cywilne. Senat dzieli się na dwa departamenty: X dla spraw wyłącznie kryminalnych a IX. dla cywilnych; natomiast sąd pokoju obejmuje trzy wydziały: pojeźdżczy, złożony z sędziego pokoju i pisarza, sporny i podstępka i podpisarsza, i policyjny; podstępki i podpisarsze są referentami, a na prowincyi w składzie są prawek takie same jak sądów policyjnych. Wyłącznie sprawami kryminalnemi zajmują się policyj poprawczey i sądy kryminalne, a sprawami cywilnymi trybunały cywilne. Wedle nowej organizacji wszystkie instancye sądowe, poczynwszy od sądu okręgowego, składa się z sędziego pokoju, a kończąc na sądzie sędziowskim, będą wyrokowały tak w sprawach kryminalnych jak i w cywilnych. Wprowadzono rozdzielanie między innemi ta nowość, że komornicy będą urzędnikami etatowymi, gdy tymczasem obecnie komornicy podobnie jak obrońcy i rezydentni są płatni przez rząd, lecz wynagradzani za usługę, która im egzekucyą powierza. Z istniejącego obecnie władz i sądów będą zniesione: komisya do sprawiedliwości, senat, prokuratorya i sądy okręgowe, reszta zaś sądów ulegnie zupełnemu prze-

wyższą instancją w Królestwie będzie Izba licząca urzędników etatowych 38. Następnie przy sądy okręgowe, których będzie dziesięć, to jest obecnie gubernii; etat tych sądów jest obecnie na 508 urzędników, izba sądowna zastąpi teraźniejszy sąd apel., a sądy okręgowe (w pewnej mierze) podobnie terażniejsze sądy kryminalne i trybunały. Zwracam jednak uwagę, że w etacie nowo-wnownictwa są pomieszczeni komornicy i woźni, jeżeli więc od powyższych cyfr 38 i 508, to jest etatu sądu 546 odejmiemy ogólną liczbę komorników 170, przekonamy się, że właściwie sądownej i sądach okręgowych znajdzie pomieszczenie tylko 376 urzędników. Przeszów zjazdów 10 etat będzie 20; sekretarzy tych zjazdów 20; sądkowników 122; sekretarzy sędziów pokoju 85; komorników 40; woźnych 40 (tylko przy zjazdach pokojowych); — razem nowy etat obliczony jest na 327 etatów. Jest na 247 urzędników sądowych i 80 komorników i woźnych. Sumując powyższe cyfry, mamy: urzędników sądowych w izbie sądownej, w sądach okręgowych, przesów zjazdów pokojowych, w pokoju i sekretarzy zjazdów 623, a komorników i woźnych przy sądach powyżej wymienionych 104, czyli, że nowy etat obliczony jest na ogólną liczbę 727 posad. Nadmienić tu jednak musimy, że nie ma od powyżej wymienionych sądów, będących sądami gminnymi; liczba jednak tych sądów, podług nich będzie się znajdowało urzędników, komorników i woźnych; urzędnicy bowiem sądów gminnych zatrudnieni przez gminy. Rozpatrując się w nowym etacie, przekonamy się, że następujące posady przy sędziów, prokuratorów lub podprokuratorów będą zupełnie zniesione. W sądownictwie cywilnym: przesów, sędziów, asesorów, prokuratorów, podprokuratorów w sądach kryminalnych; seprydującego, asesorów i podprokuratorów w poprawczych, — a w sądownictwie cywilnym: sędziów, sędziów, asesorów, prokuratorów i podprokuratorów w trybunałach cywilnych. Sądów pokoju nie będzie, lecz tylko sędziowie pokoju i ich sekretarze, którzy się zatem posady podseków (obecnie urzędników etatowych i właściwych naczelników sądu pokoju) sędziów bowiem pokoju jest urzędnikiem honorowym, pisarzów i podpisarsów. Sąd poprawczy obecnie instancją, a jego członkowie, to jest asesor nadto referentami prowadzącymi śledztwa; w organizacjach łączność ta w jednej osobie charakterystycznego wyrokującego i sędziego śledczego znosi się przy sądach okręgowych posady sędziów, pisarzów i podpisarsów. Przy terażniejszych organizacjach istnieje posady pisarza i podpisarsów; w etacie nowym zamieniają się na sekretarzy i ich woźnych. Każdy prezes tak izby sądownej jak i sądownego będzie miał pomocnika nazywanego przyszymem. Nazwy podprokuratorów zamieniają się na nazwy towarzyszy prokuratora. Wreszcie zwracam uwagę, że w nowym etacie nie ma wcale wyższych posad: archiwistów, adjunktów archiwum, kancelistów i ekspedytorów.

porównania wyszczególnimy wszystkie władze sądy obecnie w Królestwie istniejące, oraz urzędników sądowych w roku bieżącym. Władz sądowniczo-sądowych jest dwie: komisia sprawczy i prokuratora; od nich zaczniemy a potem inne sądy.

Komisia rządowa sprawiedliwości liczy urzędników 36.

Prokuratura urzędników 36.

Senat urzędników 49.

Sąd apelacyjny jeden na całe Królestwo urzędników 6.

Sądów kryminalnych jest cztery: w Warszawie, Lublinie i Kielcach, urzędników 92.

Sądów poprawczych jest 18, a mianowicie: w Warszawie dwa wydziały (jeden na miasto Warszawę na 7 okręgów), w Łęczycy, w Brześciu kujawskim, w Kaliszu, w Piotrkowie, w Radomiu, w Kielcach, w Chełmie, w Sandomierzu, w Lublinie, w Jasielsku, w Siedlcach, w Białej, w Płocku, w Pułtusku, w Ostrowie, w Kalwarii; urzędników etatowych w tych sądach jest 232.

Trybunałów cywilnych jest 9, a mianowicie: w Warszawie, w Kaliszu, w Radomiu, w Kielcach, w Siedlcach, w Płocku, w Łomży i w Suwałkach; urzędników etatowych w tych sądach jest 173.

Trybunał handlowy, jeden w Warszawie; urzędników etatowych 6.

Sądów pokoju jest 80, a mianowicie: w Warszawie, w Łodzi, w Piotrkowie, w Grójcu, w Nowomińsku, w Rawie, w Brzezinach, w Łodzi, w Łowiczu, w Gómbinie, w Kuźnie, w Brześciu kujawskim, w Kowalu, w Radziejowie, w Kaliszu, w Warszawie, w Koninie, w Pyzdrach, w Szadku, w Wieluniu, w Częstochowie, w Radomiu, w Piotrkowie, w Radomiu, w Sandomierzu, w Staszowie, w Opatowie, w Solcu, w Końskich, w Opocznie, w Szydłowie, w Ostrowie, w Miechowie, w Skalbierzu, w Proszowie, w Oksku, w Pilicy, w Żarkach, w Chmielnym, w Ostrowie, w Lublinie, w Lubartowie, w Krasnostawie, w Chełmie, w Hrubieszowie, w Tomaszowie, w Szczebrzeszynie, w Biłgoraju,

w Kraśniku, w Siedleach, w Sokolowie, w Łukowie, w Garwolinie, w Żelechowie, w Białej, w Łosicach, w Radzynie, we Włodawie, w Płocku, w Zakroczymiu, w Pułtusku, w Lipnie, w Mławie, w Prasnyszu, w Ostrołęce, w Łomży, w Tykocinie, w Szczuczynie, w Suwałkach, w Sejnach, w Kalwarii i w Maryampolu; urzędników etatowych w tych sadach 246.

Obecnie zatem jest sądów 114, a władz administracyjno-sądowych 2, razem 116; urzędników zaś etatowych z komisją sprawiedliwości i prokuratorą 960, bez komisji i prokuratorji 865. Wedle nowego etatu urzędników sądowych będzie (nie wliczając w tę cyfrę komorników i woźnych) 623, czyli mniej w porównaniu z liczbą teraźniejszą urzędników o 240. Na te 623 posad etatowych będzie kandydatów: urzędników etatowych obecnie urzędujących w dwóch władzach administracyjno-sądowych i w sądach 865, aplikantów sądowych posiadających stopnie naukowe, obowiązanych do dwuletniej aplikacji 147, aplikantów nieposiadających stopni naukowych, obowiązanych do czteroletniej aplikacji 65, ogółem 1.075.

Dla zestawienia podajemy kilka cyfr z teraźniejszego etatu sądownictwa.

Dyrektor główny prezydujący w komisji rządowej sprawiedliwości pobiera rocznie 6750 rs. Członkowie komisji (t. j. dyrektorowie wydziałów) jeden 3500 rs. a dwóch po 3000 rs.

Senatorowie: jeden 6000 rs., jeden 4750 rs., dwóch po 3750 rs. Członkowie senatu: jeden 4500 rs., trzech po 3750 rs., ośmiu po 3000 rs. Naczelný prokurator (senatu) jeden 4500 rs. a drugi 3750 rs. Pomocnicy naczelných prokuratorów po 2250 rs. Referenci senatu po 1500 rs. Pisarze po 1500 rs. i po 1200 rs. Sekretarze po 600 rs.

Prezisi: sądu apelacyjnego 3750, sądu kryminalnego w Warszawie 2450 rs. a na prowincyi 2000 rs.; prezisi trybunału cywilnego w Warszawie 2300 rs., na prowincyi po 1800 i po 1650 rs. Wice-prezes sądu apelacyjnego 2000 rs.

1 Sedziowi: sądu apelacyjnego po 1500 rs. i po 1350 rs.; sędziowie sądu kryminalnego w Warszawie po 1050 rs. i po 975 rs. a na prowincyi po 975 rs. i po 900 rs.; trybunału cywilnego w Warszawie po 900 rs. i po 750 a na prowincyi po 750 rs.; prezydujący w sądach poprawczych w Warszawie po 900 rs. a na prowincyi po 825 rs.

Prokuratorowie: sądu apelacyjnego 2000 rs. sądu kryminalnego w Wazszawie 1200 rs. a na prowincyi po 1125 rs., trybunału cywilnego w Warszawie 1275 rs. a na prowincyi po 900 rs.

Podprokuratorowie: sądu apelacyjnego 900 rs.; sądu kryminalnego w Warszawie jeden 825 rs., dwaj po 750 rs., a na prowincyi 750 rs.; trybunału cywilnego trzech po 750 rs., jeden 600 rs., a na prowincyi po 675 rs.; sądów policyi poprawczej po 600 rs., a na prowincyi po 575 rs.; przy sądach policyi prostéj (jeden w Warszawie) 375 rs.

Asesorowie: sądu kryminalnego w Warszawie jeden 750 rs., siedmiu po 675 rs., na prowincyi zaś po 600 rs.; trybunału cywilnego w Warszawie po 600 rs. i po 575 rs. a na prowincyi po 575 rs.; sądów policyi poprawczej w Warszawie po 575 i po 500 a na prowincyi po 500 rs.

Podśędkowie: w sądach pokoju w Warszawie i na Pradze po 600 rs., a na prowincyi po 540 rs. i po 500 rs.

Pisarze: sądu apelacyjnego po 750 rs.; sądu kryminalnego w Warszawie po 750 rs. a na prowincyi po 665 rs.; trybunału cywilnego w Warszawie 375 rs., a na prowincyi po 450 i po 375 rs.; hipoteczni w Warszawie i na prowincyi po 300 rs.; trybunału handlowego 375 rs.; sądów policyi poprzecznej w Warszawie po 450 rs., a na prowincyi po 400 rs.; sądów pokoju w Warszawie i na Pradze po 270 rs., a na prowincyi po 300 i po 270 rs.

Podpisarze: sądu apelacyjnego po 525 rs.; sądu kryminalnego w Warszawie po 525 i po 500 rs. a na prowincyi po 450 i po 400 rs.; trybunału cywilnego i handlowego w Warszawie i na prowincyi po 300 rs.; sądów policyi poprawczej w Warszawie po 375 rs. a na prowincyi po 350 rs.; wreszcie sądów pokoju w Warszawie i na Pradze po 240 rs. a na prowincyi trzydziestu dziewięciu po 270 a czterdziestu dwóch po 240 rs.

Etatów: tłumaczy, kontrolerów, sekretarzy, archiwistów, adjunktów archiwum, ekspedytorów i dziennikarzy nie podajemy.

NIENGY.

*** Berlin**, 4 maja. Izba deputowanych przysłuchawszy po krótkiej dyskusyi projekt do prawa o sądach administracyjnych i ich procedurze w ostatecznem, trzecim czytaniu, przystąpiła następnie do drugiego czytania wniosku deput. Petriego o prawach starokatolików i przyjęła cały projekt, składający się z 9 paragrafów. Przeciw § 1 projektu, orzekającemu: „w gminach katolickich, których znaczna liczba członków składa się z starokatolików, używanie kościelnego majątku normuje się wedle następujących przepisów” — wystąpił członek frakcyi centrum deput. Schorlemer-Alst i w te przemówił słowa:

Ograniczyć się tylko na kilku uwagach, bo jestem tego zdania, że tak powyższe prawo jak w ogóle cały starokatolicyzm nie będą miały długiego żywota. Skoro protektor starokatolicyzmu ks. Bismarck usunie się od niego, takowy był swój niebawem zakończy. — W obec fikcyj sprawozdania komisji: jakoby starokatolicy byli jeszcze członkami rzymsko-katolickiego Kościoła, jakoby nie zaprzeczali powagi ekumenicznych soborów w ogóle, ale tylko występowali przeciw prawomocności i wolności uchwał soboru z r. 1870, dowiedliśmy kilkakrotnie, że skoro utworzyli własną dycezyą z własną ordynaryą synodalną, nie mają więcej nic wspólnego z rzymsko-katolickim Kościołem i nie uznają dogmatów katolickich. Starokatolicy nie uznają celibatu, eksporter Hyacynth ożenił się i pełnił następnie funkcje duchowne. Byłoby to dla nas wielką obrazą, gdyby w kościele naszym miał celebrować p. Reinkens lub Loyson podczas gdy żona jego siedziałaby w stali. Należałoby jeszcze zacząć od dalszą propagandą starokatolicyzmu a zwłaszcza, że takowy w Szwajcaryi nie okazuje wcale postępów, ale coraz więcej upada. Bezstronny organ wolnomysłnych Genewy, *Confédération* n. powiada: „Wahamy się brać naszego niezmiernej mistyfikacy katolicyzmu naszego, bo jako wolnomysłni ludzie uważamy każdą religiję porówno i nie widzimy wcale powodu, dla czegoby jednej więcej sprzyjać należało niżeli drugiej, bo nie życzymy sobie, aby dla kilku zbiegłych duchownych i kilku fanatyków genewskich kraj narażonym miał być na kłęk, skoro nietolerancya starokatolicyzmu przeszła wszelkie granice. Popieraliśmy agitacyą w tej mierze, sądząc, że takowa będzie narodową i wytworzy znaczną ilość sekt. Im więcej wierni będą rozbić, tém większa korzyść ztąd

dla państwa. Wprowadzono nas w wielkie błoto i okryto śmiecznością w oczach Europy.“ — W § 1 jest mowa o znacznej liczbie członków starokatolickich. Wedle listy dołączonej do sprawozdania przybyło w ostatnim roku starokatolicyzmowi w całych Prusach 1809 członków. Przecież liczba samodzielnych członków gmin starokatolickich w Attendorn zredukowała się z 40 na 32, w Brunsbergu z 64 na 50, w Instenburgu z 30 na 20 a w Lippstadt z 40 na 34. Listy nie są dokładne. Wedle zestawienia rendantury kościelnej i szkolnej w Dortmund liczba starokatolików wynosi nie 339 ale 204. W Katowicach z Królewska Hutą jest starokatolików nie 253 ale 213 i 7 kobiet. Starokatolicki proboszcz Kamiński w Katowicach zaprosił do siebie 4 robotników a gdy się jeden z nich upił, Kamiński czy jego pisarz przedłożył mu spis, na którym miał się zapisać, jako starokatolik. Skoro nazwisko swe na spisie położył, otrzymał 15 sgr. po równo z drugim. Gdy zaś następnego dnia odniósł te pieniądze, oświadczając, że nie chce należeć do starokatolicyzmu, nie przyjęto pieniędzy i zamknięto go w pokoju. Powodem do takiego postępowania miała być ta okoliczność, że jeden z tamtejszych kościołów miał być oddanym starokatolikom, skoroby 200 zebrano podpisów. Otóż, panowie, przedłożona lista nie jest dokładną a z przyjęciem § 1 projektu wstąpiłoby w ów imaginacyjny peryod, w którym wedle zasad socyalnej demokracji rozdzielałoby państwo własności. (Brawo w centrum.)

§ 2. Członekmi: Starokatolikom przysługuje prawo wspólnego używania kościoła i cementarza. Skoro jest w miejscu kilka kościołów (kaplic itd.), w takim razie może nastąpić podział wedle pewnych obiektów. Taki sam podział nastąpi co do naczyń kościelnych. Skoro gmina starokatolicka składa się z przeważnej większości członków, w takim razie przysługuje jej prawo używania kościoła w godzinach przeznaczonych na główne nabożeństwo. Skoro w miejscu jest więcej kościołów, mają starokatolicy prawo do głównego kościoła.

Przeciw paragrafowi temu wystąpił deputowany Windthorst (Mennen) i w te przemówił słowa:

Jeżeli głoszę przeciw przedłożonemu prawu, nie czynię tego, aby odejmować starokatolicyzmowi możność urzędzania służby bożej, bo skoro jest dostateczna liczba członków, mają oni takie samo prawo jak drugie stowarzyszenia religijne żądania poparcia od państwa. Atoli cóż to jest członek gminy starokatolickiej? Starokatolicyzm w r. 1863 postawił sobie wielkie polityczne zadanie, a w dniu 30 września zredagowano we Frankfurcie program stowarzyszenia protestantów. W dniu 2 października ukazał się manifest religijnego stowarzyszenia reformowanego, wzywający do wspólnego działania wszystkie wyznania. Nie szło to przeciw i dla tego utworzono starokatolicyzm, który miał to samo znaczyć w kościele katolickim, co w ewangelickim stowarzyszenie protestantów. Szeregi starokatolików wzmożły się napływem profesorów i innych uczonych.

Panowie ci zjechali się w Monachium, odrzucili już wówczas powagę soborów w sprawach wiary... (Głosy: Do rzeczy!) Chciałbym tu wyjaśnić, co rozumieć należy pod starokatolicyzmem, ale nie mogę znaleźć tego pojęcia. Wówczas tak jak dzisiaj cofano się coraz dalej; panowie cofnicie się i dzisiaj aż do księgi Mojżesza i odrzucicie je, bo nie zgadzają się z historią naturalną. Wyznania panów nie można nigdzie się doczytać, bo nie ma ani symbolicznej księgi ani katechizmu, któryby nas w tej mierze poinformował. Pomimo tego żądacie panowie przyznania praw, których nie przyznano jeszcze żadnej sekcje. Po jakimżeś kryterium ma minister wyznać poznać starokatolików? Jakżeś starokatolicy twierdzić mogą, że należą jeszcze do rzymsko-katolickiego kościoła, skoro nie uznają głównej jego zasady, prymatu apostołskości stolicy? skoro wybierają biskupa nie zawiadomwszy o tym Rzymu? Dopóki starokatolicy uważają się za członków kościoła, który zburzyć zamierzają, dopóty nie można im przyznać prawa wspólnego używania kościołów, bo by to prowadziło do niezmiernego zamieszania pojęć. W sko-
rach owych chcielibyście się wciągnąć w naszą trzódę, aby się przekonać następnie, co zdziałać możecie. Będąc tylko w negacyi i nie mając żadnych zasady światopodbijającej, mając tylko oficerów bez szeregowców, chcieliby, aby rząd dopomógł im do pozyskania takowych, i rząd zdaje się skłaniać ku temu. (Brawo z centrum)

Po powyższem przemówieniu p. Windthorst z Meppen, wystąpił imiennik jego deput. Windthorst z Bielefeldu z obroną projektu, a Izba przystąpiwszy na następne do głosowania przyjęła § 2 jak i następnie znaczną większość głosów. Paragrafy następne aż do 8 traktują o prawach starokatolików do probostw i w ogóle kościelnego majątku, końcowe zaś 8 i 9 o kwalifikacji potrzebnej na członka gminy starokatolickiej. Zauważyć tu jeszcze należy, co i Germania podnosi, że podczas całej dyskusji nad projektem nikt ze strony rządu nie zabierał głosu i żaden z obecnych ministrów w Izbie nie brał udziału w głosowaniu nad pojedyńczemi paragrafami projektu.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych obradowano nad projektem do prawa o ochronie lasów w drugim czytaniu i przyjęto ogólne paragrafy projektu.

Do Köln. Ztg. donoszą, że wizyta cara Aleksandra w Berlinie ma posłużyć za wielką pokojową demonstracyę, której dopełnienie nastąpi w Ems, dokąd ma przybyć i cesarz austriacki celem powitania cara Aleksandra i cesarza Wilhelma.

Voss. Ztg pisze, że prowincjonalne kolegium szkolne prowincji brandenburskiej złożyło z urzędu gimnazjalnego nauczyciela Rohleder z Friedeburga za to, że takowy przy przysiędze składanej z okoliczności zasiadania w sądzie przysięgłych oświadczył, iż słowa przysięgi „tak mi Panie Boże pomóż“ o tyle tylko mają dla niego znaczenie, o ile ich prawo wymaga. Pomieniony dziennik dodaje ze swej strony, że nauczyciel gimnazjalny Rohleder mieniący się publicznie bezwyznaniowcem, uważa oddalenie swe z urzędu za przeciwnie konstytucyjną, a opierając się na jej artykułach 12 i 14 zamierza przez członków liberalnych wnieść w tej mierze interpelacyę w Izbie deputowanych.

AUSTRYA I WĘGRY.

*** Wiedeń, 3 maja.** W chwili, gdy książę Czarnogóry pospieszył w licznęj świcie na powitanie cesarza austriackiego, nie będzie od rzeczy przytoczyć tutaj artykuł urzędowy dziennika czarnogórskiego Glas Czarnogorca, w którym poświęcono słów kilka pobyłowi monarchy austr. na ziemi dalmackiej.

Czytamy tu między innemi: JCMość cesarz. austr.

przbywa 2 maja do Cattaro. Już dla tego samego widzimy się zniewoleni władzą naszego wielkiego sąsiedniego państwa powiatać z owemi uczuciami serdecznej przyjaźni, jaka jest wypływem dobrych między Austryą a Czarnogórą stosunków, a które wzmożą się niezawodnie skutkiem przyjaznego stosunku jaki istnieje między cesarzem austr. a naszym księciem. Ów atoli stosunek przyjazny nie jest — a kładziemy na to przy-cisk — bynajmniej zwykłym, nie jest takim, jaki istnieje między dwoma sąsiednimi państwami niemającymi nie sobie do zarzucenia. Owszem, jest on niezwykle wywołany położeniem rzeczy. A że taki niezwykle stosunek przyjazny istnieje rzeczywiście między obydwoma państwami, dowodzi między innemi owo serdeczne i wspaniałe przyjęcie jakie zgotowano naszemu księciu w czasie ostatniego jego pobytu w Wiedniu. Książę skorzysta z nadarzającej się sposobności i uda się na powitanie monarchy austriackiego do Cattaro. Zjazd obu władców witamy jako wypadek wielkiej doniosłości, jako wypadek, który nowe da nam świadectwo przyjaznych stosunków Austrii do Czarnogóry, który dalej będzie w stanie ściśnić i wzmocnić ku pomocy naszego kraju i naszego ludu węzeł osobistej przyjaźni między naszym potężnym sąsiadem a naszym księciem.

Izba niższa węgierska obradowała dzisiaj nad budżetem, przyczem zaważał baron Sennyay rząd, by zechciał przedłożyć swój program co do wszystkich w zawieszeniu w tej chwili będących kwestyi, a to w tym celu, by wyborcy mogli w czasie nadchodzących wyborów należycie się zorientować. Minister skarbu Szell odpowiadał na dłuższej przemowie na krytyczne wywody Sennyaya, kładąc przedewszystkiem nacisk na to, że w budżecie państwowym znaczne już poczyniono oszczędności. Minister ten zauważał następnie, że jeśli z początkami przyszłego roku okaże się niedobór, nie będzie to bynajmniej równobieżnym z niepokryciem na rok cały, da się go bowiem łatwo pokryć operacyami kasowemi. Dalej wskazywał na to, że pierwsze ćwierćroczne wykazało w porównaniu z zeszłorocznem o wiele znaczniejsze dochody. Dochody te wzmogą się bezwątpienia skutkiem nowej ustawy podatkowej. P. Szell oświadczył w końcu, że rząd, przedkładając budżet w nowym sejmie, rozwinie szczegółowo swój program. W tej chwili nie może tego uczynić, a żądanie podobne byłoby zresztą niewłaściwe. — Po przemówieniu ministra skarbu wniosła najskrajniejsza lewica o odrzucenie projektu budżetowego. Jutro ciąg dalszy rozpraw jeneralnych.

FRANCYA.

*** Paryż,** 2 maja. Do Paryża zjechało już dość wielu deputowanych i naradzają się obecnie nad dalszą kampanią parlamentarną. Lewica zgodziła się już co do rozwiązania Zgromadzenia narodowego, które ma nastąpić w jesieni. Główną swą uwagę i agitacją postanowiła lewica obrócić na przyszłe wybory tak do Izby deputowanych jak senatu, bo przyszłość rzeczypospolitej polega, zdaniem jej, głównie na większości republikańskich żywiołów. Lewica zamierza postępować z jak największym umiarkowaniem i uchwalia na-legać stanowczo lubo ogólnie na ministra Buffeta, aby zarządził zmiany w prefekturach i pousuwał jak naj-więcej prefektów o bonapartyistowskich lub legitymisty-cznych przekonaniach. Republikanie chcą, o ile możliwości oszczędzić ministra Buffeta, bo się obawiają, aby z jego ustąpieniem nie przyszło do steru reakcyjne minister-stwo, któreby kierowało wyborami. Co do uzupełnie-nia prawa o senacie, później mają być powzięte uchwały, co do wyborów do Izby deputowanych cała lewica, nie wylaczając stronników pana Thiersa, jest za wyborami wedle list, podczas gdy wszelkie zachowawcze odcienia obstają przy wyborach wedle okrę-gów. Prawica nie porozumiela się jeszcze ostatecznie i nie zgodna jest w wielu punktach. Duchowieństwo zachowuje się neutralnie i stara się tylko o połączenie wszystkich zachowawczych frakcyi a przy wyborach głosować będzie za legitymistowskimi kandydatami.

Echo universal donosi, że ks. Napoleon zaprosił do siebie wszystkich bonapartystowskich deputowanych celem zakomunikowania im ważnych wiadomości. Chodziło podobno o to, aby wykazać bonapartystom jaką szkodę wyrządza sprawie cesarskiej polityka p. Rouhera idąca ręką w rękę z duchowieństwem. Rouher dowiedziawszy się o zaprosinach ks. Napoleona użył wszelkich sposobów, aby nie dopuścić zjazdu deputowanych bonapartystowskich u ks. Napoleona. Starania jego uwieńczone zostały też pomyślnym skutkiem i prawie żaden z bonapartystów nie stawili się na żądanie kecyja.

Urzędowy Bulletin français donosi, że wydano już pozwolenie na umieszczenie na odbudowanej na nowo kolumnie Vendôme posagu Napoleona I. i kolumna cała będzie niebawem gotowa.

W dniu wczorajszym otworzono dla publiczności wystawę obrazów. Natłok był znaczny. Główną uwagę ciśnieć się do sal publiczności zwracały przedewszystkiem dwa obrazy, Mac-Mahona i deputowanego Carayon Latour. Portret Mac-Mahona wyobraża obecnego prezydenta na karym, stojącym dęba rumaku, z obnażoną w rękę szablą. Za nim wszyscy jego adjutanci a w okolo pękają bomby i całe pole zasiane trupami, lubo nieprzycielała nigdzie nie widać. Obraz ten zapisany jest w katalogu pod tytułem „E l a v a n t.” Deputowany Carayon Latour przedstawionym jest również na koniu na czele oddziału goniego go za uciekającymi Prusakami. Carayon Latour jest jednym z generałów mianowanych przez Gambette.

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

London, 4 maja. Wszystkie niemal dzienniki wieczorne poświęcają dłuższe artykuły wczorajszej interpelacji hr. Russel w sprawie niemiecko-belgijskiej noty i oświadczają się przeciw wszelkiej interwencji, gdyż spór ten nie ma bynajmniej cechy zagrażającej pokojowi europejskiemu.

Gra c, 4 maja. Namiestnik rozwiązał wszystkie stowarzyszenia studentów, o ile ich cele nie były czysto humanitarne i naukowe.

Göttinga, 4 maja. Deputowany do sejmu profesor Eswald umarł dzisiaj.

Paryż, 4 maja. Journal officiel ogłasza nominacje 28 nowych generałów brygady i dywizji. Agenc. Havasa objaśnia, że nie chodzi tutaj o nowe zupełnie posady, lecz że nominacje te nastąpiły skutkiem dymisji wielu starszych generałów.

Paryż, 4 maja. Ambasador niemiecki, książę Hohenzollern, wyjeżdża dziś do Niemiec. Mówią, że około 14 powróci do Paryża.

London, 4 maja. Podsekretarz dla spraw zagranicznych p. Bourke oświadczył na dzisiejszym posiedzeniu w Izbie niższej na interpelację dep. Cochran, że rządowi nie o tym nie doniesiono, by utworzenie międzynarodowego trybunału miało ulec skutkiem zatargu między Portą a rządem greckim co do obciążenia posad sędziowskich jakiegokolwiek zwłocze. Co więcej, mniema, że rząd grecki zaproponował już wielokrotnie dwie osobistości na członków pomienionego trybunału.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Berlin, 5 maja. Dzienniki poranne donoszą, że ostateczne połączenie zarządu poczt i telegrafów nastąpiło na mocy najwyższego restryktu gabinetowego.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, 5 maja.

*** Trzymarkówki.** Na dokończenie budowy teatru polskiego otrzymaliśmy marek trzy od biednych z Koźmina. *** Rada nadzorcza Spółki akcyjnej teatru polskiego** wraz z dyrektorem teatru wczorajszym posiedzeniu, jak się dowiadujemy, postanowiła powierzyć prowadzenie sceny teatralnej pp. K. Doroszyńskiemu i W. Terenokowemu artystom dramatycznym. Panowie ci obowiązani są rozpocząć swą działalność najpóźniej w dniu 1 października r.b.

*** Na rodzinie Ligonii z Kr. Hut, pozabawionej pracy za czytanie polskich książek, otrzymaliśmy od p. N. — markę jedną, od pp. M. Brz. i K. M. z Poznania po półtorej marki; razem złożono dotąd marek 117 fen. 50.**

*** Popis.** W dniu wczorajszym odbył się popis szkoły wieczornych Towarzystwa przemysłowego, na który zebrała się dość liczna publiczność. Popis zgłosił prezes Towarzystwa przemysłowego p. A. Krzyżanowski, przemówiłszy mniej więcej temi słowami:

Szanowni Zgromadzeni! Z urzędu na słabe już barki moje włożonego w imieniu Dyrektora Towarzystwa Przemysłowego niemiętnie w imieniu Komisyj szkolnej tegoż towarzystwa witając Panów, pozwól sobie słów kilka.

Chwila obecna zebrała naszego wielkiej jest doniosłości, bo zebrał się na popis nie tylko szkolnej naszej młodzieży, tegoż zwróciła przyszłego bytu naszego narodu, ale na popis trojaki. — My stajemy, my członkowie Towarzystwa Przemysłowego, mamy zdać sprawę z tego, czynimy ciąglem na nas obowiązkiem dbania o należyte wykształcenie przez naukę młodzieży naszej generacji przemysłowej zadostę uczynili. Obecnie zebrała młodzież szkolna jest wynikiem zabiegów naszych a jeśli rezultaty tej szkoły nie tak wielkimi się okazały, jak tego pragniemy, to już to nie wina nasza, lecz wina rodziców, opiekunów i mistrzów tej młodzieży, którzy albo sami nie pojmując koniecznej potrzeby wykształcenia szkolnego, albo powodowani egoizmem, materialnym interesem, powierzyli sobie młodzieży na kilka tych godzin wieczornych do szkoły posyłać nie chcą. *** Popis** mają złożyć następnie panowie nauczyciele przez wykazanie postępów powierzonej im młodzieży. Za nich ja odpowiadając w imieniu przekonania, że robiłi co tylko można było, że z prawdziwym zamiłowaniem do rzeczy, z największą sumiennością obowiązki swe wypełniali, a jeśli większych jeszcze rezultatów nie osiągnęli, to w tym znów nie ich wina, ale to skutek nieregularnego uczęszczania do szkoły i spóźnienia się uczni. Jest bowiem czystym niepodobniństwem, żeby nauczyciel w takich, u nas w krótszym czasie wbił, do czego u pilniejszych i punktualniejszych uczni więcej czasu i zabiegów potrzebował.

*** Popis** nresze ma złożyć obecna tu młodzież szkolna z postępów, jakie w upływnym półroczu zrobiła. Dla tego korzystając z chwili do nich się jeszcze odzywam.

Kochane dzieci, kochana młodzieży, obyście wy to należycie pojęli, jak ważną, jak konieczną obok nauki waszej wzmieszczonej jest nauka szkolna, wykształcenie naukowe! To są skarby, które w dalszym życiu i działalności waszej zbieracie. To samo już, że my stajemy bez własnego, osobistego zysku, o naukę tę dla was się staramy, dowodem ważności rzeczy wam być powinno. A teraz na przykładach chciałbym wam ważność tej nauki wykazać. I tak wystawcie sobie wielki ciężki kamień na ziemi leżący, który z miejsca poruszony lub podniesiony być ma, a przy nim dwóch ludzi. Jeden z nich barczysty i silny, drugi słaby. Pierwszy ufa w siłę, którą mu Bóg dał, chwytając kamień ale daremnie, kamień z miejsca się nie ruszy; na to przystępuje drugi słaby z małym drążkiem i prócz tego z małym kamyczkiem w rękę; podkłada drążek jednym końcem pod kamień wielki, mały kamyczek zaś pod ten drążek, naciska na drugi dłuższy koniec drążka i oto kamień się porusza. Powiedzieć, czyby to zdołał ten drugi człowiek, gdyby nie był miał nanki?

Wystawcie sobie teraz dwóch majstrów praktycznie równie w rzemiośle swym wykształconych. Z nich jeden czyta i pisze i rachować nie umie, umie to przecież drugi. Pierwszy czy do napisania rachunku czy do kwitu musi szukać obcej pomocy, za nią płać a do tego czas tracić, i podpisuje nieraz kwit, nie wiedząc nawet, co w nim jest. Drugi wszystkich tego nie potrzebuje, sam to sobie robi a do tego umiejąc rachować, na przód sobie obliczyć może dokładnie, ile na przedmiot jaki pręży wyjdzie materiały, ile użyczy roboty, jaki zysk mieć powinien i podług tego stawia najniższą cenę towaru gotowego, ażeby przyciągnąć kupujących. Tymczasem pierwszy, nie umiejąc rachować, stawia na chybi trafi cenę i do tego, by nie stracić cenę przesadnie wysoka. Który z tych dwóch będzie miał więcej odbiorców?

Mógłbym wam wiele bardzo jeszcze podobnych przedstawić przykładów, ale czas do tego za krótki, dla tego wzywam i proszę was kochane dzieci, bierzcie się jak najusilniej do nauki, korzystając jak najwięcej z podanej wam sposobności, każda chwila wolna poświęćcie nauce, ażebyście sobie największą korzyść a nam prawdziwą gotowali pociechę, co dać Boże!

Poczęm rozpocznie się egzaminowanie uczniów tak oddziła I. jak następnie II. W pierwszym oddziale egzaminowali nauczyciele z polskiego, niemieckiego, arytmetyki; — w drugim z tychże przedmiotów oraz z geografii i geometrii.

Z popisu tego przekonać się każdy mógł, — że uczniowie bardzo znaczne korzyści odnieśli i że tak dyrygujący tą szkołą p. Modrzyński jak i wszyscy nauczyciele umiejętnie i gorliwie obowiązki swe pełnili, słusznie też p. Krzyżanowski złożył im w imieniu wszystkich podziękowanie. Akt zakończył się rozdaniem siedmiu najpiękniejszych uczniom nagród w książkach, które na ten cel Towarzystwo Oświaty ludowej ofiarowało.

Kurs letni rozpoczyna się dnia 7 bm. (w piątek). Korzystać, jaką odnośną w tej szkole uczniowie, powinni zachęcić rodziców i opiekunów do posyłania do niej swych pupiłków, zwłaszcza że opłata półroczna wynosi tylko 4 złp. Dotychczasowa liczba uczniów tej szkoły, bo 58, jest tak mizerna w stosunku do ogólnej liczby młodzieży tutejszej przemysłowej, że doprawdy wstydoby było dla przemysłowców, gdyby przynajmniej w co równała się nie zwiększyła.

*** Wikaryusz archidiecezalny tutejszy ks. Janke** stał wczoraj przed sądzia śledczym, który go wypytwał, czy ks. prałat Grandke upoważnił go i ks. profesora dr. Dziadzińskiego do wydania znanej książeczki jubileuszowej. Ks. Janke oświadczył, że ks. prałat Grandke z wydaniem książeczki tej nie miał do czynienia, które to zeznanie zaprzysiągł.

*** Na mocy ustawy majowej z dnia 21 maja 1874 r.** obłożono aresztem majątek opróżnionych probostw w Pawłowicach w dekanacie krobimskim i Międzyrzeczu w dekanacie zbąszczyńskim. Administratorem pierwszego mianowany został król komisarz okręgowy Meyer w Olsztynie a drugiego tamtejszy właściciel fabryki Wotschke.

*** Ks. wikaryuszowi Harskiemu z Biedzowa** zatrzymano renumerację jego miesięcznika, jaką w sumie 55 Mg. 99 fen. pobierał z funduszów rządowych.

*** Na odbytym dnia 3 bm. posiedzeniu komisji,** zajmującej się budową tutejszego nowego teatru miejskiego, przyjęto nowy projekt, który przedłożył członek reprezentacji miejskiej p. N. Krawczak, a zarazem uchwalono, aby projekt ten przedłożył budowniczemu Sixt do dalszego szczegółowego wypracowania i sporządzenia kosztorysów. Wedle projektu tego ma w starym gmachu teatralnym być umieszczona scena, magazyny, garderoby itd. a miejsce dla widzów, wesoły i inne jeszcze potrzebne przestrzenie w nowym wzniesie się mającym

przybudowaniu ku Wilhelmowskiemu placowi. Budowa teatru ma wedle tego projektu kosztować tylko 120,000 tal. Ma w nim być także urządzone większa okiennia jako też większy i mniejszy lokal handlowy.

*** Na targ gnieźnieński** sprowadzono z jakie 2500 koni, pomiędzy którymi było bardzo wiele bardzo pięknych z Rosji dostawionych; płacono zaś za nie w ogóle dobre ceny: za konie robocze 100—200, za lepsze 300—400, za zbytkowe do 700. Na targ przybyli liczni handlarze z Pomeranii, Brandenburgii, Śląska, Saksonii i Bawarii. Jeden z ostatnich kupował konie remontowe dla bawarskiej kawalerii; berliński zaś handlarz zakupił 60 koni pocztowych dla Berlina. Na targu było także dwóch Francuzów.

*** Dnia 2 maja przybyło znowu na Hamburg do Berlina** blisko 100 ludzi, którzy przed miastem wzięli rokmi jednym opuszczyli ojczyznę udali się do Brazylii. Pochodzili oni z powiatów chojnickiego i starogardzkiego; wszyscy byli w stanie bardzo nędznym, po ciężkiej chorzy. Prawie połowa zaś członków rodzin, które do Brazylii się udali, umarła tam a pozostali nie mają wyrazów na opisanie nędzy, jaką tam wycierpieli. W Berlinie umieszczono ich tymczasowo w domu robotnym, z kądem do ojczyzny wyprowadzeni zostali.

*** Z Międzyrzecznego** donoszą nam, iż w Starym dworze u pana Margrafa dnia 2 bm. o godzinie 11 przed południem podczas nabożeństwa komisarz cyrkulowy z Paradyża w asystencji żandarmów odbył rewizję poszukiwającą księdza, nazwiska którego, ponieważ polskie, obadwaj ani wymówić ani odczytać nie mogli. Z rozkazu radcy ziemianńskiego pow. międzyrzecznego dopiero sam p. Margrat doszedł, że to chodziło o ks. Wesołowskiego, wikarego z Wilkowy. Ponieważ go u p. Margrafa nie zastali — więc polowanie się nie udało i odjechał z kwitkiem.

*** Podajemy** dziś opis wszystkich narzędzi rolniczych, jakie próbowane będą na wystawie w Zawodziu, wraz z odpowiednimi objaśnieniami:

Nr wystawionego.	Blizsze oznaczenie narzędzia	Cena. m. [n.	Wystawca.	U w a g i.
1	Kartoflarka z młotem	270	Dom. Dominowo	Pomysł i konstrukcyi H. Cegielskiego.
2	Przetwarzacz systemu Boly	330	do	Do suszenia koniczyzny i siano.
3	Grabie żelazne konne	165	do	Na wzór Howarda i Ransoma.
4	Ruchadło czeskie	27	H. Cegielski	
5	Bezkołesne	38 50	do	Do przyorywania zasiewu.
6	Plug trzyszkłowy	80	Dom. Rudki	Wylosowanym zostanie w dniu wystawy pomiędzy obecnymi członkami Towarzystwa
7	Plug Nięgolewskiego	60	Dom. Dominowo	
8	Plug Mańkowskiego	33	do	
9	Plug arnszawski	38 50	H. Cegielski	
10	Plug wrzesiński	21	Pan Bednarczyk	Pomysł i konstrukcyi własnej.
11	Plug do orteł ugoru	24	do	
12	Plug wrzesiński	20	Pan Kaczorowski	Pomysł i konstrukcyi własnej.
13	Plug polski z kółkami	42	H. Cegielski	Odładowca nasładowe odładowki plugu nr. 2 Cichowskiego, a przy pomocy swym wygięciem odładowki Grigowskiego.
14	Plug Lacherskiego	—	Dom. Dominowo	Grządziel 3' dłuższy, płóz 1' dłuższy, odładowka 3 1/2' dłuższy, w słupnicy 3' wyższy. Plug ten przez inne wygięcie odładowki bierze o wiele większą siłę.
15	Plug Lacherskiego poprawny	—	do	Do nowin.
16	Plug regenwaldzki	75	do	
17	Brony szkockie	39	H. Cegielski	
18	Brony Howarda	64 50	do	
19	Brony wrzesińskie	30	Pan Bednarczyk	Pomysł i konstrukcyi własnej.
20	Brony wrzesińskie	34 50	Pan Kaczorowski	Pomysł i konstrukcyi własnej.
21	Plug przegonowy	52	H. Cegielski	Pomysł i konstrukcyi własnej.
22	Przegonowiec Schwankiego	63	do	
23	Radio Schwankego	21	Pan Bednarczyk	Pomysł i konstrukcyi własnej.
24	Znacznik 3-rzędowy Jordana	43 50	Dom. Dominowo	
25	Obrysypacz amerykański	22 50	do	
26	Zgłębiacz belgijski	49	do	Zaszczycony pochwałą na wystawie wgronomioznej w Paryżu.
27	Zgłębiacz wrzesiński	19 50	Pan Kaczorowski	Pomysł i konstrukcyi własnej.
28	Wypielacz do wikły	21	Pan Bednarczyk	Pomysł i konstrukcyi własnej.
29	Wypielacz do wikły	27	Pan Kaczorowski	Pomysł i konstrukcyi własnej.
30	Wypielacz angielski	31 50	Dom. Dominowo	
31	Ekstirpator	36	Pan Bednarczyk	Pomysł i konstrukcyi własnej.
32	do	—	Dom. Września	Roboty dominialnej.
33	do	27	Pan Kaczorowski	Pomysł i konstrukcyi własnej.
34	Drapacz	27	do	Pomysł i konstrukcyi własnej.
35	Kultywator Colimana	216	Dom. Września	
36	Spulchniacz arnszawski	157 50	Dom. Dominowo	
37	Siewnik Robillarda	264	do	Uniwersalny do zboża i traw.
38	Siewnik parryski	40	do	Ręczny uniwersalny
39	Siewnik rzędowy	540	Dom. Września	Wiktorya zwany.
40	Siewnik Horskigo	157	Dom. Rudki	Wylosowanym zostanie w dniu wystawy pomiędzy obecnymi członkami Towarzystwa

B. W podworzu folwarku Zawodzie.

1) Rozdrabiacz Nicholsona	105	H. Cegielski	Do kuchow.
2) Gnotownik do obrobów	246	do	Ręczny na nowszej konstrukcyi.
3) Siekacz franc.	57	Dom. Dominowo	Do wikły i kartofli
4) Cylinder do czyszczenia zboża	140	do	Uniwersalny z przedkładanymi sitami.
5) Prasa systemu Bernhadi	315	Dom. Września	Do wyciskania cegieł z piasku i wapna.

*** W Ostrorogu** w dniu wczorajszym sprzedawano rzeczy zabrane ks. proboszczowi Senkeller na pokrycie kary wymierzonej nań w drodze administracyjnej.

*** W dalszym ciągu** poszukiwani za księdzem, który rzucił klątwę na ks. Kieka w Kwiecie, dowiadujemy się, iż w dniu wczorajszym zjechał sędzia śledczy z Szamotuł w asystencji dwóch żandarmów do p. N. Mańkowskiego do Rudek, a odbywszy tam kilkogodzinną rewizję, która żadnego skutku nie odniosła, badał domowników o księdza, który jakoby miał w dniu rażenia klątwy w Kwiecie kołmi dworskimi z Rudek do Kwiecia i z powrotem jechał. Nadmieniamy przytęm, iż stwierdzono, że ksiądz Goebel nie jest owym poszukiwanym księdzem.

*** Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 6 maja Wniebowstąpienie Pańskie i Jana w oleju; w kalendarzu słowiańskim Gosiłwa błog.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 22, zachód o godzinie 7 minut 32.

Dnia 6 maja 1886 traktat Grzymułtowski z Moskwą. — 1763 urodzenie Józefa Poniatowskiego. — 1848 atrozka pod Sremem.

Pojutrze w piątek dnia 7 maja Domieli panny; w kalendarzu słowiańskim Ludomilę św.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 20, zachód o godzinie 7 minut 34.

Dnia 7 maja 1883 Ziemowit usiłując zająć Kraków i ogłosić się królem. — 1764 sejm konwokacyjny otoczony wojskiem moskiewskim. — 1768 Stanisław Poniatowski ustanawia order św. Stanisława. — 1787 zjazd carycy Katarzyny z Poniatowskim w Kanowie. — 1794 bitwa z Moskwą pod Polanami. — 1831 niedojrzałe powstanie na Ukrainie. — 1833 wymordowanie przez Moskali ujętych emisaryszów.

(A. B. C.) **Września, 2 maja.** (Rocznica bitwy pod Wrześnią. — Pomnik pod Sokolowem. — Kołój. — Ze szkoły. — Zebranie urzędników gospodarczych.)

Dzisiaj w dwudziestolecie rocznica bitwy pod Wrześnią, rocznica krwawego dramatu, jaki się odegrał w dniu 2 maja roku 1848 na polach pomiędzy Wrześnią, a wsią Sokolowem. Na ośmierzdz przystojno w zieleni i korony mogiły poległych za sprawę narodową w dniu tym rodaków i grob pucznika sp. Józefa Drozdowskiego, którego wojsko nieprzejacielnie w najokropniejszy sposób zasiekalo palaszami. Cześć ich pamięci!

Zwiedzając dziś także wystawioną na pamięć bitwy pod Wrześnią pomnik pod Sokolowem, ale żalostę ogarnęła me serce, gdy ujrzałem, że pamięć ta narodowa w wielkim znajduje się zaniedbanu. Koło pomnika ledwo jedno zasadzone jest drzewko i to jeszcze na wpół uśobłe, wzniesienie miejscami posychane a trawa na niem wydeptana niemalosiennie, słowem miejsce to, do którego się wiąże ważna narodowa pamięć, bardzo zaniedbane. Zasadzenie drzewek na około pomnika i wysadzenie drzewkami dróży, prowadzącej od żwirówki gnieźnieńskiej do tegoż, oto główne potrzeby, których wykonanie zająć się powinniśmy. Poruszylem to sprawę w czasie najodpowiedniejszej bo w rocznicę bitwy pod Wrześnią i nie wątpię, że znajdują się osoby, które się zaimają upiększeniem miejsca koło pomnika, osoby, które z łatwością myślą że przeprowadzić mogą i powinny. Nie mogę tutaj nie wspomnieć także o osobach, zajmujących się od lat kilku corocznie odświeżaniem mogiły na ośmierzdz i składam im za to publiczne podziękowanie.

Na tutejszym dworcu postępują roboty około budującej się kolei oleśnicko-gnieźnieńskiej szybko naprzód. Budynek przeznaczony na kuźnię i przylegająca doń szopa do machin nie mniej szopa do towarów są już pod dachem, a mury dworca, wznoszące się codziennie wyżej, pokryje także dach wkrótce. Ostatni buduje się na korzyszcium dla publiczności miejsc, gdyż blisko miasta, i jak z obszaru wórow wnosić można, będzie tutaj urządzone prawdopodobnie większy przystanek, który sobie pożyczą nazwy od miasta. Oprócz stacyi we Wrześni będą w tutejszym powiecie urządzone jeszcze dwie stacyi i to jedna w Miłosławiu, mająca nosić tę samą nazwę, a druga w bliskości wsi Chrzanowa i w okolicy miast Żerkowa i Nowego miasta. Położenie tej stacyi, która za zezwoleniem właściwego ministerstwa nosić będzie nazwę miasta Żerkowa, jest dla miast okolicznych zupełnie niedogodne, nie korzystne, bo za odległą. Termin oddania kolei do użytku publicznego jest dotąd niepewny; że w roku bieżącym będzie oddana do użytku, o tym wątpię nie należy, ale w którym miesiącu, to kwestya nierozwiązana, gdyż różni różnie podają termin ostateczny.

Mówiąc o kolei, chcę także wspomnieć o dzierżawie restauracyi na tutejszym dworcu. Choć dotąd termin dzierżawy ogłoszony i choć jeszcze wiele upływie wody zanim to nastąpi, to pomimo to prawie z dniem każdym nowi zgłaszają się dzierżawcy tak, że liczba ich dochodzi obecnie do osmdziesięciu. Jest to nie mała konkurencja, świadcząca o wywołaniu o korzystach utrzymywania restauracyi na dworcach kolejowych.

W tutejszej szkole katolickiej sily nauczycieli o tyle się w najbliższym osłabia czasie, że grono ich na czas niejaką się zmniejszy i że dla tego pozostali będą musieli przyjmować zastępstwo w dodatku. Wczoraj odejdał do Poznania nauczyciel drugi, powołany przez władze wojskowe jako rezerwista na czerstonieckie ćwiczenie, jakie się teraz odbywają wazędzie po garnizonach z powodu zaprowadzania nowych karabinów Mausera. W czerwcu znów znów odsługuwać zacznie czwarty nauczyciel w wojsku sześciogodniową służbę, a na trzeciego przyjdzie może koleć niedługo, jeżeli tak zdejduje komisa departamentowa.

W dniu 9 bm. tj. w przyszłą niedzielę odbędzie się w Miłosławiu po południu o godzinie 3 w Bazarze walne zebranie Towarzystwa urzędników gospodarczych powiatu wrzesińskiego. Na porządku dziennym będzie wybór członków dyrekcji i sądu honorowego. Ze względu na ważność obrad spodziewać się należy liczego udziału członków.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— Pisma literackiego Tydzień wyszedł z druku No. 17. i zawiera: Czytelniejsze. — Byle wyżej, powieść Michała Baluckiego (ciąg dalszy). — O ilustracyach naszych poetów przez W. I. Wdowiszewskiego (ciąg dalszy). — Z wędrówek po Anatolii przez W. Koszyca (ciąg dalszy). — O naturze i harmonii barw przez St. Kramsztyka (ciąg dalszy). — Tajemnicza wyspa, przez Juliusza Verne (ciąg dalszy). — Stara panna (wiersz) W. Orłowa. — Idealizm, powieść Jana Lama (ciąg dalszy). — Pismienictwo zgraniczne przez A. Świętochowskiego (ciąg dalszy). — Pogadanka Jana Lama. — Teatr. — Kronika paryska (V) J. S. Chama (dok.). — Polemika, przez A. Kulickowskiego (ciąg dalszy). — Bibliografia. — Wiadomości ze świata. — Rozmaitości.

— Rólnika wyszedł z druku tomu XVI. zeszyt 4 na miesiąc kwiecień i zawiera: O wyborze nasienia przez prof. Bastena. — O bronowaniu zasiewów, przez S. — O zbożach, przez prof. W. Tynieckiego (c. d.) — Mohar (setaria germanica) jako roślina pastwiska, przez R. B. — O najnowszych ulepszeniach w budowie kotłów parowych, przez prof. T. Rylskiego, (z 2ma drzeworytami). — Rozwój korzeni roślin, z szczególnem uwzględnieniem kartofli i buraków, przez Albina Kohna. — Korespondencye Rólnika. — Wiadomości bieżące. — Wiadomości literackie. — Wiadomości handlowe. — Rozmaitości. — Cześć urzędowa.

— Związku wyszedł z druku nr. 16 i zawiera: Kasy oszczędności w Towarzystwach załączkowych. — Z powodu bilansu Towarzystwa załączkowych w Bóbroce. — Ruch stowarzyszeń.

PRZYSLI DO POZNANIA

dnia 5 maja.

PAZAR. Pani Skrzydlewska z Dzierżazna, Raczyński z żoną z Mnieszek, Arnese z Uściłowa, Stabielski z Smolici, Swinarski z Królstwa Pol., Dr. Schlegel z Wrocławia.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Lewandowski z żoną z Lubowa, Porankiewicz z Wrocławia, Dr. Markwitz z żoną z Wesołowa, pani Nieczyłowska z rodz. z Granówka, Rożalski z Padniewa, Łyskowski z Prus Zachod., dr. Asnyk z Krakowa, Berger z Hamburga, Mycielski z Chociszewie, Mosszowski z Gosiłny, Magnuski z Żabikowa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Casparius z Berlina, Kiesel z Zieloniz, Albrecht z Wrocławia, Zemlitz i Wernicke z Hamburga, Prozell z Halli.

Plan jazdy

do Poznania przybywających i odchodzących pociągów kolei żelaznych.

Od dnia 1 listopada 1874 r.

Kolój Poznański (toruński)-bydgoski.

Przybywa.	Odchodzi.
Poc. mię. o godz. 7 m. 29 p. pol.	Poc. mię. o godz. 5 m. 15 z rana
Poc. osob. o godz. 10 m. 19 p. pol.	Poc. osob. o godz. 11 m. 30 z rana
Poc. mię. o godz. 3 m. 24 p. p.	Poc. osob. o godz. 4 m. 10 p. pol.
Poc. osob. o godz. 10 m. 14 wiecz.	Poc. mię. o godz. 8 m. — wiecz.
*) Ten tylko pociąg ma I—III, wszystkie inne I—IV klas.	

Kolój Marchijsko-Poznański.

Przybywa.

Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 10m. 25	Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 10m. 25
Poc. osob. 1-3 kl. pop. g. 2 m. 12	Poc. osob. 1-3 kl. rano g. 2 m. 12
Poc. osob. 1-4 kl. pop. g. 5 m. 58	Poc. osob. 1-3 kl. pop. g. 5 m. 58
Poc. osob. 1-4 kl. wiecz. g. 10 m. 52	Poc. mię. 1-4 kl. wiecz. g. 10 m. 52

W kierunku z Stargardu do Wrocławia.

Przybywa.

Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 4 m. 56	Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 4 m. 56
Poc. mię. 2-4 kl. „ g. 8 m. 11	Poc. osob. 1-3 kl. rano g. 8 m. 11
Poc. osob. 1-3 kl. pop. g. 3 m. 53	Poc. osob. 1-3 kl. pop. g. 3 m. 53
Poc. mię. 2-4 kl. wiecz. g. 9 m. 27	Poc. mię. 2-4 kl. wiecz. g. 9 m. 27

W kierunku z Wrocławia do Stargardu.

Przybywa.

Poc. mię. 2-4 kl. rano g. 8 m. 39	Poc. mię. 2-4 kl. rano g. 8 m. 39
Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 11 m. 4	Poc. osob. 1-3 kl. rano g. 11 m. 4
Poc. osob. 1-3 kl. pop. g. 3 m. 39	Poc. mię. 2-4 kl. wiecz. g. 10 m. 47
Poc. osob. 1-3 kl. wiecz. g. 10 m. 47	Poc. osob. 1-4 kl. wiecz. g. 10 m. 47

Wykaz

przybywających i odchodzących poczt w Poznaniu.

Przybywające poczt.			Odjeżdżające poczt.	
Z	godz.	minut	pora dnia.	Do
Września	3 55	rano		Skwierzyn
Wągrowca	4	—		Pleszewa
Krotoszy	6 50	—		Wągrowca
Obornik	8 30	—		Kurka
Ostrowa	8	—		Stęszew
Stęszew	8 10	—		Obornik
Kurka	6 40	—		Krotoszy
Wągrowca	—	połud.		Ostrowa
Pleszewa	8 15	wie-		Wągrowca
Skwierzyn	9 35	czom.		Września

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO

*** Maki.** Berlin, 4 maja. Pszena nr. 0 24.50, nr. 0 i 1. 24. — 22.50 Mg. — rżana nr. 0 22.75 i 1. 20.75-19.75 Mg.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 5 maja.

Poznań, 5 maja. (Sprawozdanie giełdowe.) Stan powietrza: piękny. Zyto: stałe.

Cena wypowiedziana. — Wypowiedziano 75 maj 1

Dobrowolna sprzedaż!!
We wtorek dnia 11 maja 1875 roku o godzinie 2 z południa sprzedać będę z wolnej ręki (2551)
w Żabikowie p. Poznaniem
gruntu nabyte przezemnie od Marcina Falkensteina. Grunta te, mające objętości 172 morgi, sprzedane będą w całości lub w pojedynczych parcelach, począwszy od pięciu morg, pod bardzo korzystnymi warunkami. — Blizszych szczegółów chętnie udzielam w mieszkaniu mojem w Poznaniu przy Szwajkiej ulicy 19.
M. MENDELSSOHN.

Szanownym Obywatelom
donoszę, (1892)
iż posiadam kopie i świadectwa oświadczenia znanych mi
agronomów żonatych i bez żon.
Kuchmistrzów w swym zawodzie biegłych.
Gospodyń, kucharek, służących i furszpanów.
Agentura
dla poszukujących umieszczenia.
Teodor Stachecki
Klasztorna ulica 10.

Podajemy niniejszem do publicznej wiadomości, że w skutek zobowiązania porozumienia się i układu dotyczącego nasz dyrektor techniczny p. **dr. R. Lüdte** z dniem dzisiejszym ze służby naszej wystąpił. (2520)
Dyrektorem technicznym mianowaliśmy dotychczasowego zastępcę tegoż p.
Kaliksta Rucińskiego,
zastępcę jego powierzając rendantowi naszemu, p. **Józefowi Zapolskiemu.**
Poznań, dnia 1go maja 1875.

Westa
Bank wazajemnych zabezpieczeń na życie
Za Radę Zawiadowczą: Dyrektor Generalny
Prozes. Dr. H. Szuman. Dr. Rejewski.

Na nadchodzące **Święta** polecam mój
handel towarów kolonialnych, lakoci, wina i piwa.
Mianowicie zaś zwracam uwagę na uznany od przeszło 30 lat doświadczony
główny skład drożdży.
S. Alexander
(H. Kirsten), św. Marcin. 11.
Upraszam o rychłe zamówienia drożdży na Święta.

Orelich na wautuchy
szerokości mający a 45—60 funt. ważyący polecam od 6 talarów począwszy. (2538)
Wautuchy
z 2 czerwonymi pasami do 2 cent po 1 1/2 tal.
Normalne kufry do welly
wazyące 8 1/2 funt. celnych po 1 1/2 tal. w towarze z cienkich nici wazyące 10 funt. celnych po 1 1/2, w towarze z mocnych nici.
Salomon Beck, Rynek 89.

Najnowsze kapelusze
na porę wiosenną
a mianowicie:
Don Alfons a 2 1/2 tal.
Don Carlos „ 2 1/2 tal.
Best London „ 2 1/2 tal.
Gentelman „ 3 tal.
i kapelusze dla studentów a 1 1/2 i 2 tal. oraz kapelusze jedwabne (cylindry) składane i słomkowe polecają

AU & BIELIŃSKI
(876) Wilhelmska ul. Nr. 13 (obok król. banku.)
Nasz lokal handlowy
znajduje się teraz
przy Wilhelmskim placu 18
w gmachu biblioteki Raczynskich. (2502)

Hirschfeld & Wolff.
Narodowe Towarzystwo hipoteczno-kredytowe Spółka zapisana (2549)
daje niewypowiedzialne jako też wypowiedzialne pożyczki; kupuje dobre i pewne hipoteki i daje także pożyczki na nie. Blizszych objaśnień udziela (H. 2446 a)
W. H. Ortmann
agent generalny dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Poznań, Mała Rycerska ulica Nr. 1.

Gierpiacy na rapture
znajdą skuteczny środek w nieszkodliwie działającej **maści na rapture Gottlieba Sturzenegger w Herisau** w Szwajcaryi. Liczne świadectwa i listy dziękczynne dołączone są do przepisu użycia. Do nabycia w stołkach po 1 1/2 tal. u samego G. Sturzenegger jak i **A. Günther, Loewenapotheke, Jerusalemstrasse 16 w Berlinie; Stoerner & Mohr, Schmiedebücke 55 we Wrocławiu.** (155)

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR
Jest to syrop roślinny, czyszczący krew bez ręki (merkuryusza). Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skutecznym w skroficznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfistycznych, świerzbie, zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych.
Dostać można w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. Gallego, Szwajcaryi, w Krakowie, w aptekach pp. J. Trzczyńskiego i Redyka. We W. Rzeszowie w aptece p. Schaiter. W Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza. W Botosznanach w aptece p. Schmeltz.
Sklad główny w Paryżu przy ulicy Richer Nr. 12, u pana Giraudeau de St. Grevais. (22)

Goczałkowiak sól kąpielną, skoncentrowane żoły i wodę jodowo-bromową z kwasem węglanym
poleconą przez radcę medycynalnego p. profesora **dr. Fischer'a** w Wrocławiu, rozsyła zarząd kąpielny na bezpośrednie zamówienie. (2398)

Jod i brom zawierające kąpiele żołowe Goczałkowice,
przystanek kolei po prawym brzegu Odry (Rechte Oder-Ufer-Bahn) otwarte zostaną **dnia 18 maja.**
Wszystkie gatunki wód mineralnych i serwatki są w zapasie. Kąpiele parowe, kąpiele w wannach, natryskiwanie urządzą się. Zamówienia na pomieszkania i inne zapytania uprasza się przysłać do
Zarządu kąpeli. (Bade-Verwaltung). (2360)

R. H. Pauleke's
Patent
Desinfectant
Cena pu-
delka pro-
szku do
zasypany-
nia i M.
butelka
wody do
nóg M. 50
fenygów.
przez swą desinfectyjną siłę
odejmuje potwory nóg natych-
miast każdy odór nieprzyjemny
nie usuwając zaraz samego po-
tu, który się stopniowo tylko
staje mniejszym. (1971)
Do nabycia przez Engel-
Apotheke w Lipsku
en gros, jako też ze składu:
Poznań: S. Aleksander
na św. Marcinie.

Wykę do siewu
poleca jak najtaniej (2483)
L. Baerwald, Nakło.
Cwikle cukrową
ćwikle bulwową
Oberndorfską
Leutewitzką
ćwikle pastewną, żółtą i czerwoną, nasienie oryginalne polecają pod gwarancją nadzwyczaj tanio (2453)
Scholz & Schnabel,
handel nasion, Wrocław Altbüßerstr. 6.
Gruz z budowli
przyjmuje za wynagrodzeniem Grobla 25 (2393)

Wielki wóz frachtowy
mało używany jest na podwórzu
w Bazarze na sprzedaż. Blizsze szczegóły u **Portyera.**
Przy zaliczce 40—50,000 tal. poszukuję dobrzy rycerskich w pięknej okolicy nad koleją, warunek główny dobry dom mieszkalny po pańsku urządzony, a proszę o rychłe oferty (2526)
S. Goldmann
Wolczyn (Constadt O/S.)

Dom narożny
w Rynku w Wrzesni,
z obszernymi sklepami, (dawniejsza apteka) natychmiast do wydzierżawienia. (2420)
K. Borecki.

Kamienica i handel
korzystny 30 lat istniejący, jest pod korzystnymi warunkami do nabycia. Blizszych szczegółów udzieli **N. Podgórska** w Nakle. (2506)

Gospodyni w młodym wieku która kilka lat jest w jednym miejscu obeznana dobrze w gospodarstwie, praniu, prasowaniu życzy sobie przyjąć miejsce od 1go lipca, o łaskawe oferty uprasza pod Nr. **120 B.R.** poste restante **Jarocin.** (2543)

Biuro Zleceń
Podgórska ulica Nr. 4
posiada kopie świadectw kilku żonatych dobrze poleconych urzędników gospodarczych za kaucją lub bez tejże od 1 lipca. (2539)
W. Kowalewski.

Biuro Zleceń
Podgórska ulica Nr. 4
poszukuje natychmiast ogrodników, pisarzy, kucharzy, służących kawalerów (2540) **W. Kowalewski.**

Dom. Marszew pod Plesz-
wem ma na sprzedaż 1000 etn. (2505)
kartofli.
Bardzo wprawne szwa-
czki mogą się zgłosić do
J. Slomowskiej.
(2518)

Nauczycielka
Polka, od lat kilku praktykująca, która posiada język francuzki, niemiecki oraz naukę poszukuje miejsca od 1 lipca. Adres **E. F.** poste restante Poznań. (2488)

Des leçons de Français
et de **conversations française**
donne un Français à des prix modérés.
Place Guillaume Nr. 16, II, au dedans de la cour. (1442)

Kandydat filologii
Polak młody chłopiec przysposobiony do wszystkich klas gimnazjalnych życzy sobie przyjąć miejsce nauczyciela domowego. Blizszych wiadomości udzieli W-ny prof. **Lindner,** Grobla Nr. 31. (2345)

Biegły subjekt
(cukiernik)
znajdzie natychmiast zatrudnienie w cukierni
B. Logi
w Gnieźnie.

Kelner
znajdzie zatrudnienie w cukierni
S. Sobeskiego.
(2531)

Ucznia
do handlu poszukuje
C. F. Schuppi.
(2542)

Tysiąc
robotników znajdzie trwałe i korzystne zatrudnienie przy budowie kolei z Mehltheu do Weida. (2532)
Zeulenroda w saskim Voigtlandzie (Voigtland).

C. Schlee.
Lokale handlowe i pomieszk. wskaże natychmiast lub od 1 lipca komisyjner **Scherer** Szeroka ulica 1. (2509)

Urzędnik
gospodarczy, 12 lat na jednym miejscu wielkimi dobrami zarządzający, poszukuje od 1 lipca rb. innej posady. O łaskawe oferty uprasza poste rest. **J. M. Robakow.**
lietacz, szuka jako (2436)

Szczepan Siwczak, lat 38
forszpan
bezzenny umieszczenia zaraz lub od 1. Jana r. b. Blizszą wiadomość poda Eksp. **Dzien. Pozn.** pod Nr. **2456.**

Dom hrabiowski pod Środą potrzebować będzie po s. Janie **służących, pisarzy i panny.**
Blizszej wiadomości udziela p. Wiktor w Środzie. (2512)

Ogród Feldschloss
W czwartek dnia 6 maja po południu od 3 godziny
wielki
KONCERT OGRODOWY
całej kapeli pozn. pułku artyl. polnej Nr. 20.
Cena wnijsia od osoby: 15 fn. Po koncercie pierwsze kółko majowe. (2554)

Kurs papierów na giełdach berlińskiej i poznańskiej.																										
Berlin, 4 maja.																										
Niemieckie papiery.																										
poż. akonsolid.	4	106.60 p.	Wrocł. prow. weksl.	4	— p.	Brzesko-graj. sk.	5	43.75 p.	Ameryk. pożycz. nowa	5	99.40 p.	Wrocł. bank dysk.	4	82												
dito dito	4	98.60 p.	dito wekslowy	4	74.25 p.	Galicyjska Karo. Lud.	5	105.75-50-108 p.	Renta francuzka	5	— p.	dito dito wekslowy	4	—												
dluga państwa	8	90.80 p.	Centr. bank budowl.	5	49.75 p.	Halls-zóraw-guba sk.	5	18.25 p.	Rumńska pożyczka	8	105.90 p.	Kwilecki, Potocki i Sp.	5	63												
poż. państwa z 1855	3	120.90 p.	Niemiec. bank hyp. w	4	103. p.	Kolój Rudolfa	4	64. p.	Moneta w złocie, srebrze i papierach.						Meiningen. bank hyp. w	4	—									
zast. wschodnio-	3	— p.	Meiningen.	4	72 p.	Marchijsko-poznańska	4	24.10 p.							Niemiec. bank hypot. w	4	—									
skie	3	— p.	Niem. bank Union.	4	72 p.	Górnoszl. kol. lit. A.C.	3	140.50 p.							Napoleonsdory	1	16.37 p.	Wschod.-niem. bank	5	75.50						
dito	4	102.20 p.	Stowarzysz. dyskонт.	4	163.50 p.	dito int.B.	3	129.90 p.	Imperyaly	1	16.82 p.	dito produk.	5	21												
zast. poz. (nowe)	4	94.40 p.	Gotajski bank kredyt.	4	111.90 p.	Austr.-franc. kolój pań.	5	542-544 p.	Dolary	1	4.20 p.	Austr. zakład kredyt.	5	141.												
dito szlaskie	8	85.10 p.	Kwileckiego Sp. bank	5	60. p.	Austr. póln. zachodnia	5	279. p.							Pozn. bank prowine.	4	93.50									
lit. A.	4	95. p.	Meinigski bank kredyt.	4	87.25 p.	dito półn. państw. (Lomb.)	5	253.50-265.50 p.							Poznańskie stowarz. bank.	4	102.50 p.	Szlaskie stowarz. bank.	4	103						
nowe	4	101.20 p.	Austriack. zakład kred.	5	425-426.50 p.	Austr.-niemiecki bank	4	84.25 p.							Papiery pruskie.											
anio-pruskie	3	65.40 p.	Wschodnio-niem. bank.	5	76. p.	Wschodniopruska kol.	4	44. p.							Pruska pożycz. akonsolid.	4	100.									
dito	4	95.10 p.	dito dito produk.	5	— p.	południowa	4	44. p.	dito dito.	4	105.75															
dito	4	101.80 p.	Poznańsk. bank prowine.	4	98. p.	Kol. po praw. br. Odry	5	113.40 p.	Dobrowol. pożycz. państw.	4	100.															
dito Herya	5	107. p.	Pruski bank	4	157. p.	Rumńska kolój	5	35. p.	Prem. pożycz. państw. 1855	3	187.50															
dito nowe	4	94.40 p.	Prowincjonal. stowarz.	5	78.70 p.	Rosyjska kolój państw.	5	110.50 p.	Obliگی dlugi państwa.	3	91.50															
dito dito	4	101.80 p.	dyskont.	5	78.70 p.	Starogardzko-poznań.	4	101. p.							Zelazne koleje											
rent. poznańska	4	86.80 p.	Szlaskie stowarz. bank.	4	102.50 p.	Warszawsko-bydg.	4	— p.							Berl. zgorz. ako. z.	4	90									
to pruskie	4	97. p.	Akoye przemysłowe.			Warszawsko-wiedeńsk.	5	255.50 p.	Nowe listy zastawne	8	98.50	dito póln. pr. p.	5	—	Bergsko-marchij. ako. z.	4	98									
to szlaskie	4	97. p.	Berliński kantor drzew.	4	81. p.	Berlińsko-póln. z pr. p.	5	3. p.	Listy rentowe poz.	4	97	Halsko-zóraw-gub. ak. z.	4	29	dito z praw. pierw.	5	—									
					Zagraniczne papiery.					Poznań, 5 maja.					Listy rentowe i zastawne.					Zelazne koleje						
					Austr. renta sreb.					4	68.80 p.	Lisy rentowe i zastawne.					Berl. zgorz. ako. z.					4	90			
					dito papier.					4	64.70 p.	Poznańskie listy zastawne					Bergsko-marchij. ako. z.					4	98			
					dito losy z 1854.					4	112.50 p.	Nowe listy zastawne					Halsko-zóraw-gub. ak. z.					4	29			
					dito losy z 1858					fr.	354. p.	Listy rentowe poz.					dito z praw. pierw.					5	—			
					dito losy z 1860					5	117.50 p.	Prowine. obligacje					Marchijsko-pozn. ako. z.					4	24			
					dito losy z 1864					fr.	306. p.	Prowine. obligacje					Dolno-szl.-march. ako. z.					5	63			
					Rosyjsk. pożycz. prem. 1864					5	180.50 p.	Prowine. obligacje					Górnoszl. kol. lit. A i C. ako. z.					3	141			
					dito dito 1866					5	174. p.	Prowine. obligacje					dito lit. B. ako. z.					3	136			
					Rosyjsk. póln. obligacje					4	—	Prowine. obligacje					Wsch. prus. póln. ako. z.					4	—			
					skarbowe					4	88.60 p.	Szlaskie listy zastawne					Kolój po pr. br. Odry.					5	—			
					Póln. listy zast. III em.					4	84. p.	Szlaskie listy rent.					4	—	akoye zak.					5	—	
					dito nowe					5	81.20 p.	Akeye bankowe.					Starogardzko-pozn. ako. z.					4	101.			
					dito Rikwidacyjn.					4	70.25 p.	Berl. stowarz. bank.					4	90	Brześć-grajew. ako. z.					5	—	
					Ameryk. pożycz. 1862					3	98.40 p.	dito dysk. komand.					5	172	Galic. kol. K. Lud. ako. z.					5	108	
					Ameryk. pożycz. 1865					3	102.40 p.															